**Nr. 95.** **Lwów dnia 25. Kwietnia 1861.** **Czwartek.**

# GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych. Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.


Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu" w rynku w domu narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

## Lwów dnia 24. kwietnia.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zagaił Xiążę Marszałek jak zwykle o godzinie 10. przed południem. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z dnia poprzedzającego przysły pod obrady wnioski dotyczące spiesznego załatwienia kwestyi serwitutów, kwestyi która jest u nas kością niezgody między włościanami i posiadaczami większej własności ziemskich, a zatem jedną z najważniejszych kwestyj dnia dzisiejszego; domagającą się jak najrychlejszego stanowczego rozwiązania. W tem też przekonaniu złożoną do laski marszałkowskiej aż sześć wniosków w tym przedmiocie, w treści mało różnych od siebie i do jednego zmierzających celu. Były to wnioski mianowicie pp. Rogawskiego, Siwca, Wodzickiego, Ziemiałkowskiego, Drohojewskiego i Ławroskiego. Sprawozdawca komisyi wnioskodawczej p. Kornel Krzeczunowicz odczytał wniosek p. Siwca, proponujący rozstrzygnąć rzecz za pośrednictwem sądów polubownych, poczem w obszernej mowie wyłożył wielką ważność przedmiotu i trudności zachodzące w wyborze najwłaściwszych środków do stanowczego załatwienia rzeczy, wniósł imieniem komisyj aby odesłać do wydziału krajowego podane wnioski do roztrząśnienia aby wydział wypracował i przedłożył przyszłemu zebraniu sejmowemu w jaki sposób najrychlej i najstosowniej przeprowadzić stanowczą regulacyę służebnictw — tym czasem zaś wezwać Wys. Rząd o przyspieszenie czynności komisyi serwitutowych. Przedmiot ten wywołał długą dyskusyę,— wnioski swe popierali pp. Wodzicki i Ziemiałkowski. Pierwszy jest przeciwny sądom polubownym. Przedmiot ten wymaga bowiem wiadomości fachowych, studjów. — W każdej wsi są inne ciężary, inne podstawy do roszczeń prawnych. Wnosi, aby złożyć komisye z posiadaczy większych i mniejszych, i z urzędników na każdy obwód proponowanych przez rząd a potwierdzonych przez wydział krajowy. P. Ziemiałkowski z wielką znajomością rzeczy i trafnością skreślił całą monstrualność procedury dawnego systemu w sprawach poddańczych, zkąd w ciągu lat kilkudziesięciu wyrodził się zamęt wyobrażeń o służebnictwie i własności, co dało początek niezliczonym i zawikłanym sporom dzisiejszym. P. Ławroski upatrzył we wniosku komisyi sprzeczność, i żąda, aby podczas gdy wydział krajowy ma ułożyć projekt regulacyi serwitutów, komisye teraźniejsze zawiesiły swe działania, aż póki projekt tamten nie przejdzie w uchwałę i nie stanie się prawem. Poseł Borysikiewicz służebnictwa i żądania gmin podzielił na sześć kategoryj. Użala się na krzywdy, jakich doznawali włościanie — żąda, aby czynności komisyj serwitutowych zawiesić aż do uchwalenia nowego prawa. Xiążę Sanguszko i x. Ruczka w wymownym głosie jest za tem, aby kwestyę serwitutową doprowadziły komisye rządowe, byle jak najspieszniej. Przemawiali jeszcze w tym predmiocie x. Morgenstern, Dzerowicz, Pawlików. Ten ostatni za wyrażenia podburzające namiętności stronnicze, wezwany do porządku. Wreszcie dyskusya z właściwego pola zeszła na pole skarg i zażaleń miejscowych gromadzkich. Posowie włościanie w mniemaniu, że sejm jest trybunałem, który będzie rozstrzygał ich spory gromadzkie, zażądali głosu jeden po drugim i wypowiadali zażalenia swych gromad. Aby nie dać pozoru, jakoby Sejm niechciał ich wysłuchać, dozwolono im głosu, chociaż odstępowali od właściwego przedmiotu. Tym sposobem dyskuzya przeciągnęła się bardzo długo. W końcu zabrał głos Adam hr. Potocki, głos pełen porywającej wymowy, i zwracając się do włościan, wyjaśnił im posłannictwo i stanowisko posła, który jest reprezentantem całego kraju, a nie jednej tylko gminy — i wskazał tę hydrę komunizmu, która gdy się wkradnie w społeczeństwo, obala wszelkie prawo, i wszelkie rozprzęga węzły. Naszą prawdą ma być prawo i sprawiedliwość, na nich społeczeństwo nasze musimy ugruntować. Równie wymowny podniósł głos x. Adam Sapieha, i skreślił boleści i dolegliwości, jakie od lat wielu wszyscy porówno znosimy. Izba przyjęła jednomyślnością i wniosek p. Ziemiałkowskiego, zgodny z wnioskiem komisyi, aby wszystkie wnioski odesłać do wydziału, który ma stosowny wypracować projekt, i przedłożyć Sejmowi, równie jak i drugą część wniosku komisyi, aby wezwać rząd o przyspieszenie czynności komisyi serwitutowych. Posiedzenie zamknięto o godzinie trzeciej.

Na posiedzeniu popołudniowem przyszły pod obrady wnioski pp. Borkowskiego, Bętkowskiego i Seidlera o nieodpowiedzialności i nietykalności posłów. Wnioskodawcy przemawiali po kolei motywując swe wnioski. Rzecz sama z siebie tak jasna i konieczna w życiu konstytucyjnym, powszechnie w państwach konstytucyjnych przyjęta nie potrzebowała wprawdzie dowodów ni wyjaśnień. Niemniej przeto mowcy przytoczyli wszystko cokolwiek na poparcie wniosku powiedzieć można było. Nie chodzi tu tyle o osobistość posłów, ile raczej o zasadę nieodpowiedzialności i niezawisłości Sejmu, o osłonienie go przed dowolnością władzy mianowicie policyjnej. Izba przyjęła jednomyślnie wniosek z powyższych trzech przez komisyę sformsłowany. Następnie prof. Dietl jako sprawozdawca komisyi przedłożył wniosek dotyczący zaprowadzenia w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie wykładu nauk w polskim języku na wszystkich trzech wydziałach świeckich, tudzież wniosek p. Walerego Wielogłowskiego względem utrzymania nadal szkoły technicznej w Krakowie i rozszerzenia jej przydaniem szkoły górnictwa i szkoły rzemieślniczej — pr. Dietl w pełnym przekonywającej ścisłości głosie swym wyłożył pożytek wykładu nauk w ojczystym języku, i postawił to jako niezbędny warunek postępu i wzrostu umiejętności. P. Wielogłowski w równie obszernej mowie wykazał użyteczność szkoły technicznej krakowskiej. — W sprawie uniwersytetu Jagiellońskiego, przemówił także poseł hr. Skorupka i w żywych wyrazach odmalował prześladowania policyjne, jakich doznaje młodzież tamtejsza, złożył także do laski marszałkowskiej, ściągający się do tego przedmiotu wniosek.

Poprzestając na tem pobieżnem sprawozdaniu, odsyłamy czytelników naszych do sprawozdań stenograficznych, w których wymowne te głosy jutro w zupełności podamy. Posiedzenie trwało do godziny dziewiątej w nocy.

---

## INTERES ROSYI w OSWOBODZENIU POLSKI.

(Dokończenie.)

Nie od dziś już oświeceni Rosyanie połączyli życzenia swoje z życzeniem Polski. Gdyby w r. 1825 Murawiew, Pestel i Bestużew wzniecili rozruch przeciwko Mikołajowi, pisali oni do Polaków, że na wspólnych sztandarach należy umieścić godło: za naszą i waszą wolność. Tą wspólność cierpień czują Polacy bardzo dobrze i nie są oni, w skutek tego, nienawistni narodowi rosyjskiemu, wszelka ich nienawiść zwrócona jest przeciwko rządowi niemiecko-tatarskiemu w Petersburgu, który nie tylko nie jest oświecony, ale nawet nie jest rosyjski.

To współczucie dla swych braci Słowian uciśnionych jak oni zostało niedawno wyrażone. Na pierwszą wiadomość o zdarzeniach w Warszawie emigranci polscy w Londynie zgromadzili się w „Wellington club", jeden z nich mówiąc o rozłączeniu, które ma nadać życie dwom narodom dodaje: My się rozłączymy bez nienawiści, jako dwaj bracia, których kat skuł do kupy jednem żelazem. Ale my się musimy rozłączyć, aby oddychać wolniej i odzyskać ruch członków związanych.

To samo zdanie zwycięża między prawdziwymi Rosyanami przeciwnymi tradycyom szkoły dyplomatycznej niemieckiej. Widzą oni, że Polska nie podległa a sprzymierzona z Rosyą daje nierównie silniejszą rękojmię, niż Polska podzielona, znękana nieszczęściami, nieubłagana żywicielka nienawiści.

Oto rzeczywisty stan kwestyi. Od dziewięćdziesięciu lat włóczy Rosya kule za nogami swemi, skazana za zbrodnią swoję na wieczne galery, a ofiara złupiona postępuje ciągle za nią uzbrojona biczem mściciela. Czy chce Rosya koniec temu długiemu karaniu położyć? Niechaj odda nareszcie hołd prawu i sprawiedliwości, niechaj się sama od kajdan uwolni zrywając kajdany Polski.

Niezawodnie doświadczenie było dość długie a pouczające mniej, niż kiedykolwiek; ma teraz Rosya nadzieję, że Polacy zrzekną się swoich tradycyj, swojej wiary swojej narodowości. Dowiedli oni, że nieszczęście zamiast osłabić ich dzielność wzmocniło ich swemi naukami i dodało im mądrości, którą nie zawsze mieli. Długo, to trzeba przyznać, trudzili oni świat bezowocnemi żalami, świat ich tłumaczył, bo miał udział w ich cierpieniu, lecz byłby wolał mniej żalów a więcej czynów. Dzisiaj położenie jest inne, można dać folgę współczuciu. Miejsce ślepych uniesień stanęła roztropna odwaga, miejsce nieokreślonych zapałów wzniecanych niesprawiedliwością, zajęła godność oziębła prawa określającego swoją wolę. W trzech członkach rozdartych zadrżało to samo życie, odezwało się to samo słowo: w Poznańskiem, w Galicyi, w Warszawie powołano się na traktaty, traktaty, które wiążą Europę a bez których żaden z mających w nich udział nie miałby tytułu pisanego. Niechaj rozedrą traktat z r. 1815, my przystaniemy na to. Lecz gdzież się podzieją trony i władztwa, które im zawdzięczają swoje istnienie?

Bądź co bądź Polska powstaje w zupełnie innej postaci niż niegdyś. Jej zochowanie się również roztropne jak dzielne wskazuje naród godny usamowolnienia, a gdy naród jest godny usamowolnienia, toć i nie dalekim jest od niego.

Najważniejszą jest, aby Rosya pojęła, że jej własny interes jest dzisiaj interesem sprawiedliwości że wolność Polski będzie potęgą dla Rosyi. Nie możemy lepiej zakończyć naszych uwag, jak przytaczając słowa „Kołokołu": Polska wolna, pisze Hertzen wyrwie Rosyę z sieci Niemieckich. Raz uwolniona będzie Rosya spokojnie i stanowczo postępować ku lepszej przyszłości, porzuciwszy kręte ścieżki dyplomacyi, łupieztwa narodowe i podstępy biurokratyczne Nesselrodego i Ostermana, wkroczy ona na szeroką i otwartą drogę postępu i wolności.

---

## Korespondencye „Głosu."

**Z poddasza** dnia 23. kwietnia.

Radzić o sprawach wewnętrznych kraju, jest według najwyższych statutów atrybucyą i zadaniem sejmu krajowego. Że przedmiotów do obradowań nie braknie, o tem nikt nie wątpi. Galicya od lat najdawniejszych do teraz była ugorem w gospodarstwie monarchii czy to pod względem przemysłu, handlu i w ogólności bytu materyalnego, czyli też oświaty szczerze zrozumianej; ugorem nie dla wypoczynku roli, jak utrzymywali niegdyś rolnicy, lecz z polityki wewnętrznej dotąd niejasnej. O tej polityce tyle tylko wiemy, że ją do października roku zeszłego niezalecała życzliwość dla kraju i ojcowska o byt dobry troskliwość. Rządy niegdyś zbyt długie Metternicha i poźniejsze Bacha przyprowadziły kraj do ubóstwa ogólnego. Rolnictwu, przemysłowi i oświacie nie podano nigdy ręki rzetelnie pomocnej. Ulepszenia w kwestyach, które czas niesie, pozostały dla Galicyi frazesami kancelaryi, a prośby i propozycye, w tym względzie czynione, znalazły grób w bezowocnych stosach papierów. Z niemi też razem legła w tym grobie od dawna wnoszona, popierana, odnawiana prośba zaprowadzenia języka krajowego w szkołach i w urzędach; z niemi też razem pogrzebane były nadzieja i zaufanie publiczne, owa kotwica silna śród możliwej kiedykolwiek burzy. Tak stały rzeczy do statutów najwyższą łaską nadanych, które dozwalają nam samym myśleć i radzić o sprawach krajowych, więc też i o języku krajowym w szkołach, w sądach i w administracyi, o języku, mowie, jako o jedynej dźwigni szerzenia oświaty śród ludu, jako o rzeczy, do której każdy naród ma nigdy niezaprzeczone, bo naturalne, od Opatrzności sobie nadane, prawo.

Dziwiono się niegdyś, że od czasu przyłączenia tej części dawnej Polski do monarchii austryackiej, szczupła nader liczba młodzieży krajowej oddawała się służbie publicznej, lub że zgoła nie kończyła wyższych szkół według systemu dla szkół przepisanego, a usposobiającego do zawodu publicznego. Były wprawdzie ku temu powody, które płynęły z bolejących serc nad losami historycznemi kraju; lecz i system dawniejszy rządu odbierał w ogólności odwagę do wstępywania w zawód administracyi publicznej. Prócz tego system szkolny, gorliwy popieracz germanizacyi metternichowskiej i bachowskiej, stawiał i stawia dotąd najlepszym głowom zbyt trudne zadanie: nabywać oświaty, nauk, umiejętności za pomocą języka niemieckiego, którego się dopiero

---

## CZEŚĆ LITERACKA.

## POLSKA

w obec

### konsekwencyj traktatów wiedeńskich.

(La Pologne devant les conséquences des traités de Vienne).

(Ciąg dalszy.)

W obec katolików łacińskich nie można było używać tej samej taktyki. Natrafiono z tej strony na wiarę nie mniej głęboką, na cnoty nie mniej wzniosłe; połączono więc gwałt z podstępem starając się wszakże osłonić go pozorami prawności w oczach Europy. Żołdactwo, które niszczyło klasztory i wyrzucało z nich zakonników, czyniło to na mocy ukazu odwołującego się na konwencye zawarte ze stolicą świętą; przeszkody, które stawiano duchowieństwu w wykonywaniu obowiązków duchownych, opierano na encyklice Grzegorza XVI, którą mu wydarto groźbą prześladowania katolików w Polsce. Duchowieństwo katolickie wzięło czynny udział w ruchu roku 1830 i opisano je w Rzymie jako przesiąkłe najzgubniejszemi zasadami rewolucyjnemi. Papież ulegając podszeptom i groźbom, uznał za powinność swoją przypomnieć duchowieństwu polskiemu pełnienie obowiązków i uległość władzy świeckiej; lecz gdy lepiej zawiadomiony dowiedział się o nadużyciu, jakie robiono z wyrazów jego dla wytępienia religii, podniósł głos i w akcie pamiętnym wyliczył wszystkie zażalenia kościoła rzymskiego w obec rządu rosyjskiego. Między temi zażaleniami przytoczył zniesienie kościołów, wyrzeczenie najsroższych kar przeciwko osobom odstępującym od wiary prawosławnej i tym, które pracują nad ich nawróceniem, prawo zezwalające na małżeństwa mieszane pod wyraźnym warunkiem, wychowywania dzieci w religii szyzmatyckiej, zakaz wydany xiężom udzielania śś. sakramentów osobom, które im nie są osobiście znane, zakaz chrzczenia dzieci urodzonych z małżeństw mięszanych, przyjmowania do komunii tych, którzy choćby tylko raz szczególny wzięli byli udział w wyznaniu szyzmatyckim, wychodzenia z pomieszkań budowania kościołów i mnóstwo innych ukazów mających na celu tylko uniemożebnienie xiężom wykonywania obowiązków duchownych, zaprowadzenia przemocą prozelityzmu szyzmatyckiego w łono rodzin i słowem wyrugowania religii rzymsko-katolickiej z państw cara. Do tych pokrzywdzeń przyłączyły się czyny gwałtowne, jakich się dopuszczono przeciwko xiężom i biskupom, którzy się odwoływali do wolności religijnej, zagwarantowanej traktatami z roku 1772.

To memorandum Stolicy Apostolskiej, jeźli nie miało przywileju żądania odpowiedzi zaspokajającej, to mogło przynajmniej wywołać prostą i otwartą rewindykacyę praw, jakie sobie rząd rosyjski przypisywał względem Polski.

„Kler katolicki," tak pisał hr. Guriew do Ojca św. unieważnił swem karygodnem i niewdzięcznem zachowaniem się pakt, który mu zapewniał spokojne używanie dobrodziejstw z niego wypływających. Podbiwszy go siłą broni, do której się uciec musiał, wchodzi rząd na nowo w swe prawa zwycięzcy; a więc nie masz wolności wyznań, nie masz wolności sumienia; car jest panem absolutnym, a jeźli istnieje jeszcze jaki katolik w Polsce, to go tylko toleruje. Gdyby chciał, miałby prawo, prawo zwycięzcy zmusić go do wyrzeczenia się swej wiary i narzucenia mu religii panującej." Łatwo pojąć w jakie monstrualne konsekwencye był podobny sofizm ciężarny i jak bardzo oddalał się od prawa narodów i zasad cywilizacyi rząd, który z taką bezczelnością odwoływał się do absolutnego prawa zwycięzcy. Prawo to w ten sposób wykładane odpycha Zachód jako niegodziwe i barbarzyńskie.

Postanowienie powzięte względem ucisku sumienia i wytępienia z Polski tej religii, która stanowi w większej części jej siłę, jedność i spojnię, jest tu aż nadto widoczne, a środki ku temu użyte nie były godne wielkiego narodu i rządu cywilizowanego. Idea loiczna, idea zdławienia Polski, wypływająca z mylnego punktu wyjścia, prawo absolutne zwycięzcy, natchnęły politykę cesarza Mikołaja w obec swych ludów słowiańskich. Byłto wznowiony i rozwinięty temat p. Pozzo di Borgo z roku 1815. Ta polityka oznacza drugi peryod usiłowań połączenia Polaków z Rosyanami. Czyliż ta polityka przywiodła do rezultatu szczęśliwego lub przynajmniej odpowiedniejszego zamiarom rządu rosyjskiego? Czyliż nadała więcej trwałości tej spojni, którą traktaty wiedeńskie utworzyły za nadto słabą

wraz z temi naukami uczyć trzeba, którym się myśl jako środkiem do nabycia pojęć nigdy nieposługiwała, a który nie mogąc być łatwym środkiem, jako język obcy, był raczej i jest przeszkodą do nabycia światła i do rozlewania promieni tegoż po wszystkich warstwach społeczeństwa. Był on i jest dotąd kamieniem uwiązanym do nóg tego, który się miał uczyć pływać. Nie chcę ja ubliżać językowi niemieckiemu indywidualnie, jako mowie, ani literaturze jego, zawierającej w sobie szacowne skarby wiedzy, owszem stawiamy je wysoko obok tychże skarbów duchowych najoświeceńszych w Europie narodów. Atoli żaden rozum pedagogiczny europejski nie położy za axioma w szkole: że w obcym języku może nauka szerzyć się i wzrastać z równym pospiechem i z równą dla ogółu korzyścią, jak w języku narodowym.

Przeciwnie, jeżeli Francya, Anglia i Niemcy przodkują dziś w naukach i w oświacie innym narodom, winne to owej swobodnej i łatwej, bo naturalnej drodze do świątyni wiedzy, po której wiódł je ich język rodzimy. Naszym dzieciom ta swobodna i łatwa droga dotąd zamknięta. Myśl dziatek naszych musi kroczyć naprzód nie o własnych przyrodzonych siłach, lecz na szczudłach obcego języka. Polityka germanizacyi jeszcze od kongresu wiedeńskiego wzięła górę nad interesem oświaty, a skutki tego dotąd pozostały w szkołach. W tem to jest, równie jak w dawnych stosunkach pańszczyznianych klucz do zagadki spoźnionej śród ludu naszego oświaty; bo syn włościanina przybywszy do lada szkoły trywialnej, musiał uczyć się pisać, czytać i rachować po niemiecku, a nawet katechizmu. W tem to szukać trzeba przyczyn częstego zwątpienia młodzieży o siłach własnych, by mogła przebrnąć z pewnością i bezpieczeństwem całe morze nauki i stanąć na brzegu, bo brnęła i brnie dotąd na szczudłach; język obcy podwaja trudność tego zadania. Lecz nie dość na tem. Oto już przebrnął młodzian ów wyznaczony do służby publicznej zakres nauk, już jest u jej progu: tu znowu staje przed nim stara kwestya zupełnej biegłości w niemieczczyznie, czyli raczej dokonanego już w sobie przekonania myśli rodzimej w mowie i w pismie w myśl i indywidualność niemiecką, o czem z urzędu swego wyrokował przełożony Niemiec. — A ileż to ciężkiej mozoły, ile trudów krępujących myśl w jej dzielności, stawia ów język niemiecki dzieciom w nabywaniu nauk, Przypomnijmy sobie owe lata na ławkach szkolnych spędzone, gdzieśmy jeszcze w dziecinnem wieku arytmetyki, gramatyki, ortografii w języku niemieckim uczyli się, bo języka polskiego i ruskiego zupełnie nie uczono. Dopiero w r. 1827 x. Korczyński po uzyskanem pozwoleniu wydał gramatykę polską dwuarkuszową. Szał germanizowania trącił nawet o absurdum szczególne: oto kazano w realnej szkole uczyć Polaków i Rusinów gramatyki polskiej po niemiecku i z xiążki napisanej w języku niemieckim. Ostatnie lata zmieniły wprawdzie wiele, ale zawsze pozostał jeszcze język niemiecki językiem wykładowym w szkołach, co nietylko sprzeczne jest zadaniu szkoły ułatwić naukę i przyspieszyć w niej postęp, lecz oraz szkodliwe jest rozwijaniu wyższych władz umysłowych, dozwalając ćwiczenia tylko samej pamięci. Oto dziecię w dziesiątym lub jedynastym roku wstępuje do gimnazyum, ukończywszy szkołę normalną. Zakres wiedzy jego zaledwie odnosi się do rzeczy pod zmysły podpadających i najbliżej go otaczających; zakres nabytego języka niemieckiego niemoże być większy, jeśli nie jest nawet mniejszy; ale gimnazyum otwiera mu nowy świat pojęć: geometrya, historya powszechna, fizyka, chemia, języki klasyczne łaciński i grecki wymagają języka wykładowego, któryby był zarówno przystępnym nauczycielowi i uczniowi; któryby nie był dla ucznia sam trudnością, lecz pomocą; którego mechanizm uczeń już zna, i w nim że tak powiem myśli, nie zaś taki którego uczeń dopiero się uczy. Pewnikiem jest w zawodzie nauczycielskim, że aby się uczyć z korzyścią i z pospiechem języka obcego n. p. łacińskiego, greckiego i t. d. potrzeba użyć języka, w którym uczeń ma wprawę jak największą, a zatem ojczystego. W nim tylko dostrzeże on z łatwością różnicę zachodzącą między mechanizmem języka obcego i swojego; w nim najłatwiej zatrzyma w pamięci znaczenie wyrazu obcego; w nim w nim myśląc, myśl polską najłatwiej mu przelać w obce wysłowienie. Niemiecki język użyty jako środek podwaja trudność, bo ani mechanizm jego ani wyrażenia niesą myśli naszej tak obecne i łatwe jak języka ojczystego; bo nie myśl niemiecką, lecz myśl polską mamy przelać w wysłowienie języka, którego się uczymy. Cóż dopiero gdy osnowa nauki jest głębsza, wymagająca wyrażenia niezwykłego, jakaż trudność dla umysła młodego walczyć z mową obcą i i niezwykłą, z wyobrażniami i nowemi, wzywającemi natężenia myśli i uwagi podczas płynącej bez przerwy nauki z katedry! Nauczyciel wykładając np. o łamliwości światła, o własnościach chemicznych ciał, o skutkach wojen krzyżowych, lub tym podobnych, powinienby, używając języka niemieckiego, wykład mieć powolny i z przerwami, aby uczeń mógł sobie uobecnić wyobrażenia wypowiedziane w języku obcym. Jeżeli zdolności mniej szybkie nie mają czasu zastanowić się nad frazesem niemieckim i nad rzeczą w nim zawartą, i niejako odbyć operacye przeniesienia rzeczy usłyszanej w wyobrażenie swoje; natenczas nauka po części stracona lub fałszywie jest pojęta, trudność pojmowania wykładu dalszego wzmaga się, zwątpienie o siłach swojej zdolności już gotowe. Dodajmy do tego, że xiążki szkolne, szczególnie zaś filologiczne np. gramatyki języków klasycznych, pisane dla młodzieży niemieckiej, zastosowane są do ich języka nie do naszego; dodajmy, że średnie zdolności, których liczba w każdej szkole przemaga, niemogąc sprostać pojęciem szybkiemu wykładowi obcemu, wiążą się potem do porządku słów i zadowalniają się dosłownem mechanicznem wyuczeniem się, co wprawdzie w pewnym względzie pamięć zaostrza, ale rozsądek i inne władze wyższe przytępia, a tem samem młodzież od nauki odstręcza, a zgodzimy się na to, że używanie języka niemieckiego w szkołach naszych w Galicyi, jest nietylko niestosownym bo nienaturalnym środkiem do szerzenia światła i nauki pomiędzy Słowianami; jest owszem środkiem przyćmienia i upóźnienia wszelkiej oświaty, albowiem użycie onegoż w szkołach wiedzie za sobą wstrzymanie rozwoju wyższych władz umysłowych, i na rzecz mechanicznego ćwiczenia pamięci,

Śmiem też twierdzić, że takie panowanie języka niemieckiego w szkołach z uszczerbkiem oświaty ludowej jest w brew myśli Najj. Pana, który już w dyplomach październikowych przyznaczył językowi krajowemu przynależną ważność w szkołach i w administracyi krajowej. Język niemiecki w ten sposób uprzywilejowany w szkołach i w urzędach jest zawsze jeszcze zabytkiem i postrachem z czasów germanizacyi, jest jakby symbolem powrotu tejże, a znią wszystkich konsekwencyi narodu rządzącego i narodów rządzonych; jest nakoniec otwartą i łatwą drogą dla Niemców do urzędów i służby publicznej, a pośredniem zaparciem tejże naszej krajowej młodzieży i pomnażaniem krajowego proletaryatu. Z tych to powodów zdaje się, że zaprowadzenie języka krajowego w szkołach, w sądach i w administracyi możnaby uważać jedną z najpilniejszych kwestyj do Sejmu krajowego należących; i w tej też myśli zebrawszy moje spostrzeżenia, złożyłem je w niniejszych uwagach. Dla pomysłów moich o stosunku języków, czyli narzeczy krajowych do siebie i o ich zdolności do umiejętnego wykładu w szkołach, spodziewam się, że szanowna redakcya raczy otworzyć miejsce w dzienniku swoim.

**Z Czerniowiec** 21. kwietnia.

(*L. W.*) Otóż Sejm bukowiński jutro zamyka tymczasowo swoje posiedzenia, posełając po jutrze z łona swego 5ciu do Rady Państwa do Wiednia. Marszałkiem Sejmu tego jest Władyka Bukowiński x. Hakmann, nieraz zabawny w swojem urzędowaniu i naiwny przez swoją *sancta simplicitas*. Ciągłe kłótnie, swary i sprzeczki obu partyj między sobą, z których jedna bardzo skąpo, — bo na 30tu deputowanych tylko trzema posłami zastąpioną — są w dziennym porządku. P. Hormuzaki naczelnik deputacyi w Wiedniu, która jako wyraz wielkiej mniejszości w kraju narzuciła się była całemu krajowi, i przy wyborach nadzwyczajnie czynną była agitatorką, a mimo tego upadła, — czołem jest tej partyi i główną zatargów na Sejmie sprężyną. Druga partya biernie się długo zachowując, zwycięzką została nad tamtą, gdyż prostą szła drogą nie manowcami jak tamta; do niej cała reszta deputowanych, z ormiańskiego i greckiego szczepu pochodzących i kilku galicyanów należy. Deputowany Baron Mik. Petrino, były członek powiększonej Rady Państwa we Wiedniu, wystąpił był z mową na 2gim posiedzeniu, której treść jest następująca:

„Za wybór na członka do Rady Państwa dziękuję, lecz przyjąć go nie mogę — będąc nim zeszłego roku, stałem się tarczą pocisków po austryackich i zagranicznych gazetach, pocisków wymierzonych na mnie przez przeciwną nam partyę, która ku Mołdawie wzdycha — dziś, gdzie nam zdania swoje publicznie objawić wolno, chcę się wytłumaczyć. Za popularnością nie uganiam, slizka to bowiem droga, na której albo własne swe przekonanie stracić, albo zasad swoich nieraz się wyrzekać trzeba. Jednakże opinię ogółu poważam (oklaski), na tę się powołuję, byłem bowiem oskarzony o nieprzychylność dla kraju nie było to przecież powszechnem mniemaniem, naczej by wybór był na mnie nie padł — żem dobro kraju i kościoła naszego się starał i upominał, dowody są czarno na białem w gazetach ówczesnych. Żal mi bardzo, objawiam to głośno, że statuta 26. lut. nie odpowiadają zupełnie dyplomowi z 20. paźd. — przeciwnicy nasi ku Mołdawie dążą, gdzie jeszcze niewolnictwo istnieje, ciemnota, barbarzyństwo a i duchowieństwo na najniższym stoi oświaty stopniu. Z tem się więc nie zgadzam, i jestem za tem, aby zostać przy Austryi; jednakże, gdyby rząd nasz krajowy znowu się chmurą urzędników chciał otaczać, a biórokratyzm, który tylko do ruiny państwa i narodów się przyczynia, gdyby się i nadal jak dotąd zbytek w urzędnikach miał utrzymać, gdyby nam znowu kilka tuzinów Czechów do Bukowiny nasłali (oklaski deputowanych i publiczności), takowe rozporządzenia jak dawniej tak i teraz potępiać i sprzeciwiać się im zawsze będę.“ etc. etc.

Po takiej mowie naczelnik nowy kraju, p. Marina Wenzel, rodem Czech, wyniósł się zgniewany ze sali — wieczorem partya mowcy przeciwna, z fakelcugem udała się przed mieszkanie prezydenta z przeprosinami, gdzie P. Hormuzaki z mową wystąpił, której treść była antagonizmem mowy wspomnionej i wyżej; między innemi bronił czeskich urzędników, że oni winą tego jakie Bukowina dziś cierpi, tylko Galicyanie wszystko złe wprowadzili — z słów jednak tegożobrońcy, który biurokracyę Czeską i Niemiecką od r. 1777 prawie tu zaprowadzoną i germanizującą, cywilizatorami i luminarzami Bukowiny nazwał, i im wszystko dobre przypisał, jakiem się dziś kraj ten cieszy, w słowach tych nie przekonanie jego własne tylko zawiść ku drugiej partyi i negacya wszystkiego co tamta wyrzecze, leży — i nikt z p. Hormuzakiem tego zdania nie dzieli, chyba jego współwyznawcy politycznі, i ludzie prawdy nie lubiący, jakoby garstka Polaków, którémi organizacya i wpływ byłego gubernatora Galicyi i Ministra stanu urzędy tu obsadzał, przyczyną krytycznego położenia Bukowiny byli, gdyż ta garstka właśnie postępowaniem swojem jako urzędnicy łagodni, przystępni, uczynni i wyrozumiali, ale nie jako biurokracya fanatyczna, sympatyę sobie w kraju ogólną zjednali, czego najlepszym dowodem iż bez żadnych pokątnych agitacyi prawie wszystkich naczelników powiatowych Polaków, deputowanymi obrali, z których kilku wyboru tego słusznie nie przyjęli za zaufanie podziękowawszy — to samo i o notaryuszach Polakach rzec można, którzy na Bukowinie mianowani u publiczności zupełne mają zaufanie i takie poszanowanie ogólne, jakich nie doświadczały wyż wymienione narodowości; ale gdy odczytamy korespondecye z włoskich gazet z Ost-Deutsche-Post i innych niemieckich, w duchu p. Hormuzakiego pisane, gdzie i obywateli ormiańskich i greckich błotem obrzucają i osobistości dotkliwie urażają, nie dziwi nas wtedy wcale żalenie się na polskich urzędników, gdyż to tylko jad zawiści, to broń którą się walczy naprzeciw zwycięzkiej partyi. Biskup dyzunicki, marszałek sejmu i Excellencya, (choć nie należący do tej partyi) przyłączył się był do pochodu z pochodniami, co mu ogół bardzo wziął za złe. —

O tych 2 partyach ich źródle i początku, i ogólnie o Bukowinie, dłuższą rozprawę przeszlę wam niebawem.

**Z Czeniowiec**, 20. kwietnia.

(*L. W.*) O nabożeństwie tu odbytem za ofiary moskiewskiego tyraństwa, na d. 27. lutego poległe doniosłem wam w swoim czasie — otóż na smutną wieść ponowionego rozlewu krwi na bruku Warszawskim, która wszystkich, co tylko szlachetnie czuć umieją, przeraziła i zgrozą przejęła — zgromadzili się pobożni nasi ziomkowie i przyjaciele narodu naszego, powtórnie, na d. 19. kwietnia do świątyni katolickiej, a nabożeństwo żałobne odbyło się zupełnie tak jak na d. 14. marca; szczegółów więc powtarzać nie będę, tylko wspomnę o różnicy, że tą razą mniej było urzędników, gdyż na wzór owego pana w Petersburgu, który podczas nabożeństwa ofiarnego za męczenników Warszawskich, przytomnych kadetów spisywał — tak i tu zaufaniec policyjny urzędników obecnych ratował, o czem zdaje się wielu było uprzedzonych i nie przyszli. Kobiet było najwięcej, zresztą wszystkie stany były zastąpione. —

## Przegląd polityczny.

Z powodu podróży prezydyalnego posła Bundestagu bar. Kübecka do Wiednia rozniosła się była pogłoska, jakoby bar. Kübeck otrzymał w Wiedniu wyjaśnienia, które na wielkie niebezpieczeństwo zagrażające prowincyom nadreńskim wskazywać miały. Urzędowa „Pruska gazeta“ niezaprzecza tego zupełnie, tylko powiada, że obawy względem granicy nadreńskiej są przesadzone i że wiadomości jakie bar. Kubeck z sobą z Wiednia przywiózł, przyczyniają się raczej do zmniejszenia ich.

Oficyalny korespondent dziennika „Drezdner Journal“ twierdzi, że jakkolwiek układy w sprawach niemieckich Austryi z Prusami spełzły na niczem, usiłowaniem jednak obu tych mocarstw jest, aby to w obec zagranicy na wzajemne ich stosunki bynajmniej nie wpłynęło.

Opinia publiczna w Paryżu nie uspokoiła się jeszcze z wrażenia, jakie zdziałała broszura xięcia Aumala. Niektórzy nazywają ją drugim atentatem Orsiniego. Rząd oddał tę sprawę w ręce sprawiedliwości, nie uwzględniając prośby x. Napoleona, jak o tem donosi Monitor. Przy tegorocznych rewiach w skutek nakazu Cesarza występuje także i rezerwa, co dotychczas nie było we zwyczaju. Służba rezerwy oznaczona jest w tym celu na 3 miesiące. W taki sposób może Francya w przeciągu ośmiu dni podwoić swoją armię, na co pierwej potrzeba było dwa lub trzy miesiące czasu. Izbie ustawodawczej ma być przedłożony plan względem reorganizacyi gwardyi narodowej, który głównie w tem zależy, aby w razie potrzeby część gwardyi w pole wyruszyć mogła. O rozwiązaniu Izby ustawodawczej już rząd nie myśli, albowiem sprawozdania prefektów co do opinii kraju oświadczyły się za zatrzymaniem Izby. P. Grammont miał królowi Franciszkowi czynić przedstawienia, aby w obec agitacyi w Neapolitańskiem był więcej wstrzemięźliwym.

W sprawie wykupywania zaświadczeń urlopowych od garibaldowskich żołnierzy przez agentów austryackich zapytany w Parlamencie sekretarz stanu odpowiedział, że o tem od gabinetu turyńskiego żadnej nie odebrał formalnej noty. Zawiadomiono go tylko z Turynu, że agenci austryaccy dopuszczają się istotnie takich czynów, o czem poufnie z ambasadorem Austryi rozmawiał. Reprezentant Austryi zaprzeczył tej pogłosce. W Izbie wyższej interpelowano rząd, czy Anglia czyni jakie kroki względem sprawy Rzymskiej. Lord Wodhouse odpowiedział, że Anglia z zasady unika wszelkiej inicyatywy w sprawie Papieża, i że wszystko zależy od wyjścia Francuzów z Rzymu, czego Anglia sobie życzy. Co do Wenecyi, Anglia tak Austryi jak i Włochom odradza rozpoczęcia wojny.

Ważnem jest oświadczenie Cavoura w Parlamencie dnia 20. t. m. Wykazuje on trudności na jakie natrafiłby rząd, gdyby korpus ochotników zaraz miał zostać czynnym korpusem (mise en activite). Byłoby to według jego zdania wypowiedzeniem wojny, a Rząd, mówi dalej Cavour, już nieraz to wypowiedział, że celem Włoch jest, aby się przez przyłączenie Rzymu i Wenecyi uzupełniły, ale tylko na drodze spokojnej i w porozumieniu się z Francyą. — Cavour odniósł tym razem zwycięztwo. Izba na pośredniczący wniosek Ricasolego, który mówi, aby ministerstwo uznając zasługi walecznej południowej armii stosownie do potrzeb krajowych, rozporządziło siłą zbrojną narodu, przeszła do dziennego porządku.

---

i ułomną? Czyliż Polacy po odebraniu im prawa być Polakami, stali się Rosyanami? Jeźli taka illuzya mogła się była wylęgnąć w niektórych mózgach i nabyć konsystencyi na Zachodzie, to wypadki najnowsze w Warszawie i całem Królestwie musiały jej kłam zadać. Po trzydziestoletnim daremnym ucisku, po niesłychanych usiłowaniach zniszczenia, nagle za powiewem ciepłego wiatru niepodległości, któryśmy zanieśli do Włoch, naród ten, o którym sądzono, że zginął, występuje z ziemi, podobny do owych pięknych wegetacyj wiosennych, które za pierwszym powiewem wiatru południowego podnoszą się pełne życia i zarodu na przyszłość. Na próżno stopa ludzka depce tę zieloność wzrastającą, albowiem pod tym naciskiem wzrasta ona w nową siłę, a im więcej się na nią ciśnie, tem więcej nabiera siły w swych korzeniach, by zakwitnąć i wydawać owoce.

Mylnie pojmowanoby ruch narodowy w Warszawie, gdyby w tym ludzie, spieszącym z ofiarą życia, widziano tylko izolowany akt wzniosłego szału. Od najniższego do najwyższego jest cała Polska połączona w jednej myśli i najodleglejsze jej prowincye nie mniej pałają żądzą połączenia się z tym ruchem narodowym. Napróżno używa rząd rosyjski broni, broń wypadnie z rąk żołnierzy w obok tej siły moralnej, która co chwila wzrosła, ich samych pożywa i przenika. Próżne będą usiłowania rządu rosyjskiego, podobne do niedawnych usiłowań Austryi w Galicyi, ażeby podejść lud i poduszczyć włościan przeciwko właścicielom: daremna infamia; włościanin w całej Polsce wie dobrze, co właściciele dóbr w Warszawie zebrani uczynili dla niego mimo tego samego p. Muchanowa, który ich dzisiaj przeciwko nim poduszcza; wie on, że dzięki ich oborowi, ich odwadze otrzyma niebawem najwyższy zakład wolności, prawo posiadania, którego im rząd odmawiał. Należy wiedzieć o tem, że naród polski żyje i jedność jego jest zupełna. Budowa Alexandra runęła w roku 1830, przepaść utworzona przez Mikołaja, zasypaną została r. 1861. Możnaby się obawiać, ażeby w tym stanie rzeczy kolos rosyjski nie zadrżał na swych posadach, dla wzmocnienia się i zachowania swej równowagi powinien oddzielić od piedestału swego tę żyjącą roślinę narodu polskiego, która podnosi i wstrząsa jego podstawą. Po półwiekowych różnych i często spiesznych usiłowaniach jest rzeczą stwierdzoną, że nic zdołało zniszczyć tej wiary narodowej, ani ugiąć tego ludu pod jarzmo cudzoziemskie.

Azali próba ogniowa trwała już dosyć długo, lub czyli należy ją doświadczać dalej? Nam wydaje się ona zupełną, i w interesie Europy, w interesie Rosyi, dla honoru wszystkich mocarstw, dla sławy wszystkich monarchów sądzimy, że nadeszła godzina wyszukania prawdziwego sposobu rozwiązania problemu z roku 1815 postawionego, którego ani kongres wiedeński, ani loiczna polityka Mikołaja, ani nawet p. Pozzo di Borgo nie zdołał rozwiązać. Teraz jest obowiązkiem spadkobiercy imienia i wspaniałomyślnych idei Alexandra I. pochwycić tę sposobność i stać się równie wielkim, jak jest potężnym władzcą.

Interes Rosyi nakazuje restytucyę Królestwa polskiego na podstawach liberalnych. Interes ogólny Europy, który ostatecznie jest tylko sumą interesów szczególnych państw, zawartych w granicach koniecznych, jej interes i jej obowiązek nakazuje, ażeby kwestya polska, postawiona już blizko od pół wieku, została nareszcie rozwiązaną. Ona poprzedziła kwestyę włoską, poprzedziła kwestyę grecką, ona może dopomódz do rozwiązania kwestyi wschodniej; ona jest naglącą, i jeśli Europa nie chce, żeby się więcej powikłała, to powinną wziąć się szczerze do pracy nad jej praktycznem i spiesznem ukończeniem. Środek podany kongresem z r. 1815 nie udał się; system asymilacyi zrodził tylko niebezpieczeństwa. „Polska nie chce i nie może zginąć, jej byt może się stać pożytecznym, jest sprawiedliwy, jest konieczny, na cóż czekamy? Czy na to, żeby krew płynęła strumieniami, i wojna ze wszech stron wybuchła? Przyznaję się, że nie mam wiary w kongresy, lecz gdyby w tym czasie otworzył się kongres dla uregulowania spraw włoskich, to radbym, ażeby sprawy Polski były mu zaszczytnie przedłożone. Francya i Anglia mają wszelkie możliwe prawa do wzięcia w swe ręce tej szlachetnej sprawy, a Rosya, Prusy i Austrya mają największy interes zakończyć jak najspieszniej ten niebezpieczny proces.

KONIEC.

Do zawikłań europejskich ma według „Morning Advertiser“ przyjść nowa kwestya. Xiążę Don Juan Bourbon wypłynął z Anglii, i jako pretendent udał się do Hiszpanii. Chce on powołać się do powszechnego głosowania narodu.

W Petersburgu, jak o tem donosi angielski „Globe“, miała się odbyć konferencya reprezentantów mocarstw europejskich, na której x. Gorczaków wniósł ustanowienie w Konstantynopolu nieustającej komisyi dla opieki chrześcian i nadzoru administracyi tureckiej. Angielski reprezentant zbijał ten wniosek.

W Stanach Zjednoczonych obawiają się blizkiego rozpoczęcia kroków wojennych.

Z wewnętrznych spraw Austryi najważniejszą obecnie jest sprawa węgierska. Z Berlina donoszą oficyalne korespondencye, że między Węgrami a Austryą nastąpi prawdopodobnie wkrótce porozumienie. Węgrom mają być przyznane takie swobody, o których w Wiedniu przed kilkoma tygodniami nawet nie myślano. Na pierwszem miejscu kładą ministeryum węgierskie. Koncesye te spowodowały: konieczność i p. Hübner. Bez tych koncesyj nie można myśleć o koronacyi.

W obec tak pięknych na przyszłość widoków, donosi „Pesther Lloyd“, że ministerstwo finansów rozporządziło już, w jaki sposób mają być w Węgrzech wybierane zaległe podatki. Komisarz finansowy z urzędnikiem podatkowym mają z odpowiednią siłą wojskową iść z wsi do wsi i wybierać podatki.

---

## Korespondencya „Głosu“.

**Wiedeń** 22. kwietnia.

♂ Nim się Rada Państwa zbierze, polityka zewnętrzna będzie znowu głównym przedmiotem zajęcia publicznego. Jest w tem jakby instynktowe poczucie, że od niej zależyć będą głównie losy tak reorganizacyi wewnętrznej, jak może nawet losy Państwa Każdy widzi, że pokój trwający jeszcze, jest tylko zawieszeniem broni i przygotowaniem się do nowej walki. Każdy czuje, że występując do niej, Austrya nie będzie mogła myśleć o przeobrażeniu się wewnętrznem na drodze zapowiedzianej. Czekano z niecierpliwością na sejmy prowincyonalne w nadziei, że one na tę sytuacyę najprzód zwraca uwagę. Oczekiwanie to przenosi się teraz na Radę Państwa. Bez rozwiązania kwestyi głównej w polityce zewnętrznej, kwestyi włoskiej, o polepszeniu lub przerobieniu zupełnem stosunkow wewnętrznych myśleć trudno. Jak Rada Państwa to pojmie, i co wyrzecze, czas blizki pokaże.

Tymczasem hr. Cavour w depeszy do marg. Azeglio nie mniej wyraźnie i prawie temi samemi słowy jak w 1859 w depeszy z 16. marca, powiedział czego dla pokoju od Austryi żąda. Jak wówczas tak i teraz Austrya stoi w obec warunków trudnych do przyjęcia, jak wówczas Anglia i Francya są za Piemontem i za Włochami. Lecz różnica pod innemi względami jest wielka — gdyż Włochy już są zjednoczone prócz Wenecyi i Rzymu, i mają tak wojsko liczniejsze, jak większe zapasy do wojny.

Sytuacya tak niebezpieczna dla Austryi z tej strony przedstawia się jeszcze niebezpieczniejszą nad Dunajem. Wszystkie wiadości z Belgradu, z Bukaresztu, z Bośnii i z Herzegowiny zapewniają, że wybuch ogólny, bardzo blizki. Wzięcie statku piemontskiego z bronią, przez Turków, przy brzegach Albanii dowodzi, że ruch ten ma nowy główny punkt oparcia się na połwyspie włoskim.

Powołanie, z którego w obec takich okoliczności uiścić się będzie musiała Rada Państwa, jest wielkie i pełne trudności. Od niej zależyć będzie, przedstawienie Rządowi tak śmiało sądu rozmaitych prowincyj o systemie polityki zewnętrznej, jak śmiało przedstawiła pierwsza Rada Państwa. Sąd tychże prowincyj o systemie polityki wewnętrznej. Ta ostatnia w skutek tych przedstawień już się w części zmieniła. Pierwsza zmienić się także musi, jeśli Austrya chce przesilenie, bez narażenia się na śmiertelne niebezpieczeństwa, przebyć.

Czy się Rada Państwa 29. otworzy niewiadomo.

Miała nad tem być dzisiaj narada Ministrów.

## Austrya.

Węgry. Dnia 18. b. m. miał Deak konferencyę z hr. Władysławem Teleki, która przez trzy godzin trwała. Przedmiotem tej konferencyi miało być porozumienie się względem taktyki dalszej na sejmie. Na posiedzeniu Izby niższej d. 20. b. m. odczytał Em. Csengeri protokoł ostatniego posiedzenia. Przy odczytaniu słów: Władysław Paloczy zasłużył sobie na wdzięczność Izby i uznanie ze strony ojczyzny okazało zgromadzenie przez głośne okrzyki jeszcze raz sympatyę swoją dla Nestora prawodawstwa. Po przyjęciu protokołu wspomniał marszałek o petycyach podanych, między któremi znajduje się także petycya z Csanadu. Do ułożenia dyaryusza sejmowego zaproponował marszałek obranie komisyi dla przejrzenia sprawozdań stenografowanych i wydziału, który ma odbierać petycye. Komisya ma się składać z 15, wydział z 20 członków. Aby jednak nieprzerywać sprawdzania wyborów, ma każdy z reprezentantów oddać kartkę głosową w poniedziałek przed posiedzeniem, sekretarze policzą głosy po ukończonem posiedzeniu, a we wtorek ogłosi się skutek skrutynium. Na koniec podał marszałek do wiadomości, iż rozporządził przybijanie plakatów zawierających porządek dzienny na główniejszych punktach miasta, aby uwiadomić zawczasu o każdem posiedzeniu Izby niższej. Przystąpiono potem do sprawdzania wyborów. Maur. Jokay odczytał sprawozdanie pierwszej klasy. Pierwszy był Karolyi Jan, przeciwko któremu wiele protestów podano, jakoby on namawiał, groził, obiecywał pieniądze i traktował, aby być wybranym. Komisya wnosi zatem, aby jemu odjąć prawo członka i wytoczyć śledztwo przeciwko niemu. Izba zgadza się tylko z drugą częścią wniosku, ponieważ wniosek komisyi jest w duchu porządku Izby, ułożonego przez byłego ministra spraw wewnętrznych Bartl. Szemere. Podług porządku Izby z r. 1848 przyjętego stanowczo przez Izbę niewolno zaś nikogo pozbawiać praw połączonych z posadą reprezentanta, nim się wytoczy śledztwo przeciw niemu. Uchwalono tedy tymczasem wytoczenie śledztwa przeciw Janowi Karolyemu; gdy jednak chodziło o to, kto śledztwa ma prowadzić, powstała taka wrzawa i wołanie imion Ragalyi i Halasz, że marszałek był zmuszony wezwać do głosowania. Ragalyi otrzymał 96 głosów, Halasz 186, ponieważ zaś ostatni nie przyjął tej misyi z rozmaitych przyczyn, oddano śledztwo Ragalyemu. Debatowano w skutek tego nad tem, czy w podobnych wypadkach ma się tajemnie głosować, czyli przez aklamacyę. Zgodzono się ostatecznie na zatrzymanie paragrafu porządku Izby, który stanowi, że niekoniecznie trzeba tajemnie głosować. Jokaj odczytywał potem dalej sprawozdanie, podając protesty i dokumenty tyczace się wyboru Szymona Simonyi. Jedni żądali śledztwa, inni byli temu przeciwni, gdy jednak przez kilkakrotne powstawanie nie można było dojść, za czem jest większość, przystąpiono do balotowania. Większość była przeciw śledztwu, więc uznano Simonyiego za członka.

— Z Hermanstadu donoszą, że nowomianowani nadżupanowie siedmiogrodzcy mieli postanowić, aby się niestawić ani osobiście na sejmie siedmiogrozkim, ani też nie rozpisać wyborów, gdyby im nawet od rządu rozkazano. Chcą oni raczej „en masse“ udać się na sejm węgierski w Peszcie, uznając ten za powagę legalną. Unię Węgier z Siedmiogrodem uważają jako prawnie istniejącą.

— Miejsce zwane Ferdinandsberg w Siedmiogrodzie przechrzczono za zezwoleniem ówczesnego ministeryum na Bemberg na pamiątkę czynów wojennych Bema w r. 1849. Przez 12 lat nie można było tej nazwy używać, teraz jednak proponowano, jak „Mag. Szaito“ donosi przywrócenie nazwy Bemberg.

— Według doniesień z Karłowca wzięło stronnictwo węgierskie górę w serbskiem kongresie narodowym. Do sejmu węgierskiego odesłano memorandum. Kongres chwieje się między Austryą i Węgrami. W każdym razie jednak będą żądać autonomii serbskiego województwa.

## Włochy.

Wiadomo już czytelnikom z poprzedzających numerów pisma naszego, że dnia 16 marca, a więc na krótki czas przed uznaniem królestwa Italii przez Anglią, wydał hr. Cavour depeszę do ambasadora włoskiego w Londynie, margrabiego d'Azeglio. W dokumencie tym dowodzi obszernie, że nowe państwo jest teraz dostatecznie ukonsolidowane i stanęło przeto w bliższym stosunku co do kwestyi uznania w ogóle, także w obec innych mocarstw.

Hrabia Cavour sądzi, że z aluzyi lorda Russla do znanej kwestyi weneckiej dotyczącej noty z 31. sierpnia 1860 r. musi wnosić, że minister angielski żada pozytywnych wyjaśnień względem stosunków rządu Wiktora Emanuela do Austryi. Pod tym względem zauważył hr. Cavour, że Włochy się nie uspokoją, dopóki kwestya wenecka nie będzie załatwioną, jednakże musi w tej mierze ogólne położenie europejskie być uwzględnione. Co do tego ostatniego pnnktu tak się wyraził hr. Cavour:

„Rząd króla jest przekonany o tem i postanowił dołożyć wszelkich usiłowań, ażeby zapobiedz wszelkiemu czynowi, któryby pośrednio lub bezpośrednio mógł sprowadzić wojnę europejską. Będzie przeto czekać, dopóki rozwijające się wypadki nie przekonają wszystkich w Europie mężów stanu, bądź są przeciwnikami lub zwolennikami Austryi, że posiadanie Wenecyi jest przyczyną osłabienia Austryi, a oraz powodem niepokojów we Włoszech i w Europie.

„Gdym przed sześcią miesiącami przy uroczystej sposobności przedstawił politykę rządu, oznaczyłem prawie temi samemi słowami, których teraz użyłem, politykę jaką zachować chcemy w obec Austryi; powiedziałem wówczas i powtarzam to dzisiaj, że Włosi mogą z zupełnem zaufaniem oczekiwać wyroku opinii publicznej w wielkiej sprawie toczącej się między nimi i Austryę. Niech mi będzie wolno dodać dzisiaj, że to co wtenczas mogło się wydawać wątpliwem, staje się codzień wyraźniejszem i że zmiany przeprowadzone w najnowszym czasie w Austryi i na półwyspie, wykazały konieczność spokojnego załatwienia kwestyi weneckie. Kilka słów wystarczy do wyjaśnienia myśli moich w tym przedmiocie.

„Gabinet wiedeński, przyznaje to chętnie, wstąpił naraz szczerze na drogę liberalną. Sama tylko Wenecya jest wykluczona z dobrodziejstw nowych rządów liberalnych w Austryi. We wszystkich prowincyach cesarstwa zwołano sejmy, uorganizowano wolność. W Wenecyi jest tylko miejsce na obozy dla wojsk austryackich. Tam nie możliwy inny rząd prócz stanu oblężenia. Czyliż kontrast taki, pytam szlachetny naród angielski, nie jest zdolny najniewierniejszych przekonać, że Austrya mimo wszelkich usiłowań nie może nadać innego kształtu swemu stanowisku w Wenecyi? Asaliż ten fakt nie jest dostatecznym do zdycydowania opinii publicznej w Europie za spokojnem załatwieniem kwestyi weneckiej?

„W skutek zastrzeżeń ze strony Wiktora Emanuela w preliminaryach willofrankowskich, które poźniej przy układach w Zurychu starannie utrzymane były, napierw centralna Italia, a niedawno południowa, idąc za popędem narodowym połączyły się wraz z Lombardyą i dawnemi państwami króla w jedno nowe królestwo włoskie. Wierna swym wolnomyślnym tradycyom, uznała Anglia fakt anexyi wyrażając zarazem swoją sympatyę dla ruchu narodowego z takim porządkiem i umiarkowaniem przeprowadzonego. Większą część innych mocarstw zastrzegła sobie na poźniej przystąpienie do aktu uznania ale luboć nie uznaje jeszcze nowego stanu rzeczy, nie przybrała jednak nieprzyjaznej pozycyi przeciw rządowi króla. Jedna tylko Austrya założyła formalny protest przeciw połączeniu średnich Włoch z państwami króla, zastrzegając sobie wspólne z detronizowanymi xiążętami prawa swoje do tych krajów. Ta protestacya i te zastrzeżenia ze strony Austryi nie ograniczyły się na samych słowach, znaczące czyny towarzyszą im. Dość przypomnieć, że Austrya trzyma ciągle na granicy naszej wojska, które się udały za xięciem modeńskim. Te wojska zatrzymały swój sztandar i swoją kokardę, są jeszcze uorganizowane, jak w czasie wojny i gotowe każdej chwili napaść na dawne terytoryum swego pana.

Pospieszam dodać, że gabinet wiedeński oświadczył powtórnie, iż nie ma zamiaru atakować nas, jeśli my jego granice szanować będziemy. Daleki jestem od powątpiewania o wartości tego oświadczenia i od uważania naszego kraju jako znajdującego się w wojnie z Austryą. Nie mogę jednak taić przed sobą, że samo położenie rzeczy i wypadki, jakie od czasu podpisania traktatu zurychskiego zaszły, czynią nasze położenie w obec tego mocarstwa anormalnem, trudnem i niebezpiecznem.

Lord John Russel jest za nadto uczciwy i za nadto życzliwy Włochom, ażeby tego nie uznać lub odpowiedzialność za to położenie rzeczy wyłącznie nam przypisywać.“

— Wspomnieliśmy u jednym z ostatnich numerów pisma naszego o liście jenerała Garibaldego do p. Hertzena, wydawcy dziennika „Kołokoł“ w Londynie, w którym to liście wyraził wielki bohatyr i oswobodziciel Włoch zdanie swoje względem wypadków warszawskich. List ten napisany w języku francuskim tak opiewa dosłownie w wiernem tłumaczeniu według textu w dzienniku „Diritto“ podanego:

„Kochany Hertzenie! Niedawno powitała Europa usamowolnienie włościan w Rosyi z podziwieniem i wdzięcznością. Monarcha, który to wielkie dzieło uskutecznił, zdobył sobie tym jednym czynem miejsce obok najsławniejszych dobroczyńców ludzkości. Teraz — mówię to z boleścią — został ten dobroczynny akt splamiony krwią niewinnej ludności. I jest obowiązkiem tych, którzy oddają pochwałę szlachetnemu dziełu, *rzucić przekleństwo na dopuszczenie się najhaniebniejszej zbrodni. Oby twój dziennik*, kochany bracie!, który w owem wielkiem państwie jest słusznie ceniony, *zaniósł słowo sympatyi narodu włoskiego nieszczęśliwej i bohaterskiej Polsce*, słowo wdzięcznoszi owym walecznym, armii rosyjskiej, którzy jak Popów, woleli złamać swój oręż, niż umaczać go we krwi szlachetnego ludu, *oby Polsce zaniósł krzyk zgrozy i oburzenia spokrewnionych z nią ideą wolności narodów Europy przeciw sprawcom tej okrutnej, zbrodniczej rzezi.*“ Garibaldi.

Turyn, 20. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wykazał hr. Cavour trudności, jakie stoją na przeszkodzie niezwłocznemu użyciu korpusów ochotniczych. Byłby to rodzaj wypowiedzenia wojny. Rząd — mówił hr. Cavour dalej — oświadczył kilkakrotnie, że celem Italiii jest uzupełnić się anexyą Rzymu i Wenecyi lecz w sposób spokojny i za porozumieniem z Francyą. Jedna iskra może zapalić wojnę w całej Europie, a Anglia oświadczyła wyraźnie, że stanie przeciwko każdemu, kto wyzwie do walki. Jest rzeczą konieczną zapobiedz koalicyi przeciwko Włochom i uwzględnić rady mocarstw zaprzyjaźnionych. Ministeryum przyjmuje porządek dzienny Garibaldego.

Potem nastąpiły oświadczenia Bixia. Fanti sądził, że oficerowie cofną swoją dymisyę. Garibaldi interpelował hr. Cavoura względem uzbrojenia ludu. Cavour złożył oświadczenia, które Garibaldi uznał za niedostateczne, gdyż wszelkie doniesienia równie wewnętrzne jak zewnętrzne są niepokojące; nalega przeto na reorganizacyę armii południowej. Izba przyjmuje 194 głosami przeciw 77 porządek dzienny.

Dzisiejsza „Opinione“ pisze: Z Lizbony donoszą, że rząd króla Pedra oświadczył, jako uznaje rolestwo Italii.

k

## Kronika.

(Pożar w Krosience. — Jeszcze o nabożeństwie żałobnem w Wiedniu. — Pruski zakaz modlenia się za umarłych. — Exekwie za Tytusa Działyńskiego. — Karol Lipiński. — Koncert panny Bogdanowiczówny).

— W dniu 22. kwietnia we wsi Krosienka w obwodzie brzeżańskim obok miasteczka Przemyślan wszczął się wielki pożar koło 4. godziny po południu, w którem 58 gospodarstw, a około 200 budynków, cerkiew i wszystkie zabudowania parafialne, oprócz mieszkalnego domu x. Naumowicza (obecnie posła na sejmie) pod niebytność tegoż zgorzało, ogień oparł się dopiero na karczmie murowanej z feyermurami, która wprawdzie także zgorzała, lecz dalszy pożar powstrzymała, inaczej przy niepomyślnym wietrze północno-zachodnim byłaby reszta wsi stała się pastwą płomieni!

Pozostało 80 rodzin bez dachu i chleba, nasienie zboża jarego spalone. Lud bogobojny nieszczęściem tem dotknięty, przypisuje, jak nam donoszą, takowe wyraźnej karze Boga za agitacye przeciwko panom i ich własności, do których podszepty na chwilę usłuchali, tudzież okoliczności, że przy zbliżającej się Wielkanocy jeszcze nie mieli zręczności wyspowiadania się.

— Donosiliśmy już o nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Ruprechta w Wiedniu za pomordowanych braci naszych w Warszawie 8. kwietnia. I listu prywatnego dowiadujemy się, że wszyscy zamieszkali w Wiedniu Polacy a obecni temu nabożeństu przybrali oznaki grubej żałoby, wszystkie damy polskie również w grubej żałobie mszę całą klęcząc słuchały. Znaczna część młodzieży polskiej i węgierskiej w strojach narodowych, z krepami na polskich konfederatkach i węgierskich kołpakach, stanowiła pierwszy szereg uczestniczących nabożeństwu. W ogóle posiadają Węgry szczere współczucie dla naszych nieszczęść i dla boleści naszych.

— Dzienniki poznańskie zawierały już kilkakrotne ogłoszenia o nabożeństwach żałobnych za pomordowane w Warszawie ofiary na dniu 8. b. m. Ostatni doszły nas numer dziennika Poznańskiego zawiera wzmiankę o pogłosce, jakoby arcybiskup poznański i gnieźnieński miał otrzymać temi czasy pismo urzędowe naczelnego prezesa Bonina, oświadczające się bardzo stanowczo przeiwko odbywaniu nabożeństw żałobnych za dusze poległych 8. b. m. w Warszawie. Przeciwko nabożeństwom za poległych w lutym — tłumaczy wspomniane pismo — nie miał naczelny prezes nic do nadmienienia, bo to byli polegli w skutek nieszczęśliwego przypadku. Polegli natomiast w dniu 8. kwietnia byli buntownikami, na odprawienie więc nabożeństwa za dusze buntowników naczelny prezes pozwolić nie może. Trzeba przyznać, że to jest prawdziwie moskiewsko-pruski sposób pojmowania doniosłości i znaczenia religijnych obrzędów, wbrew przeciwny idei chrześciańskiej, która obowiązuje do nabożeństwa nawet za dusze prawdziwych zbrodniarzy.

— Tenże dziennik Poznański zawiera ogłoszenia o nabożeństwach żałobnych za ś. p. Tytusa Działyńskiego, odprawianych w rozmaitych miejscach. Jakoż dzieje się to bardzo szłusznie, bo Działyński był mężem, którego zasługi odnoszą się do całego kraju, i któremu należy się także wdzięczność i pamięć całego kraju.

— Znany muzyki rodak nasz, p. Karol Lipiński dotychczasowy dyrektor orkiestry teatralnej i nadwornej królewskiej w Dreźnie, usunął się od tych obowiązków z powodu podeszłego wieku.

— We wtorek odbył się koncert panny Klotyldy Bogdanowiczównej. Wypada nam najpierw żałować, że trudy i starania zacnej koncertantki nie znalazły odpowiednego uznania w współudziale publiczności. Sala teatralna była skromniej zaludniona, niż cel przedstawienia i zdolności artystów spodziewać się dozwalały. Na rozbiór krytyczny wykonanych sztuk nie mamy miejsca. Wreszcie publiczność zna dobrze piękny głos panny Bogdanowiczównej, i śliczną grę p. Kozłowskiego. Oprócz nich występował po dwakroć p. Tytus Titz, i wykonał najpierw piękną dumę Padury p. t. „Koszowyj“ dalej piosnkę własnej kompozycyi „Hej w góry!“ wreszcie razem z koncertantką duet „Halki“ Moniuszki. P. Titz posiada głos silny i dźwięczny, a wykonanie powyższych piosnek było ze wszechmiar zadowalniające. Z powodu słabości p. Mikulego wykonał pan Alex. Bogucki „Fantazyę krakowską“ Wollmana z wielkim talentem i niezwykłą u tak młodych artystów wprawą a pewnością. Koncert rozpoczęła orkiestra odegraniem Uwertury z Wilhelma Tella, a drugi oddział Polonesa T. Titza p. t.: „Dobra nasza“ pięknego utworu.

## NAJNOWSZE WIADOMOSCI.

Z Warszawy donoszą o bezustannem istnieniu tego składu rzeczy i stosunków, jakie po 8. b. m. nastąpiły. Wojsko stoi ciągle śród miasta i dopuszcza się ciągle najsroższych bezprawiów i gwałtów. Krążą tam oraz wieści, że nietylko p. Platonów ale i margrabia Wielopolski udadzą się do Petersburga, oraz że między tymi dygnitarzami zaszły nieporozumienia i spory. Co się tyczy Kraków ze strony rządu krążą w Paryżu pogłoski o nocie przesłanej przez francuskiego minista spraw zagranicznych Thouvenela do Petersburga.

Paryż 23. kwietnia. Monitor dzisiejszy pisze: Wypadki warszawskie bywają przez wszystkie dzienniki wspominane z tradycyonalną sympatyą. Te jednak dowody współczucia mogłyby sprawie polskiej źle usłużyć, gdyby ogólne mniemanie zawiodły i dały miejsce przypuszczeniu, że rząd cesarski ośmiela nadzieje, których ziścić nie będzie wstanie.

Wielkomyślne idee, do których się car przyznał, są pewną rękojmią jego zamiaru, aby zaprowadzić takie ulepszenia, których stan Polski wymaga. Spełnienie tego zamiaru nie powinno być utrzymanem przez wieści, które godność i interesa polityczne cesarstwa rosyjskiego mogłyby wprowadzić w sprzeczność z zamiarami jego monarchy.

Turyn 22. kwietnia. List Cialdiniego zarzuca ostro Garibaldemu, jakoby on chciał zdobyć sobie władzę nad krajem i armią.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby uchwalono większością, aby projekt Garibaldego względem uzbrojenia się wziąć pod rozwagę. Ministeryum zgodziło się na to, Garibaldi nie był obecnym na posiedzeniu, gdyż poprzedniego wieczora opuścił Turyn.

Fiume 22. kwietnia wieczorem. Przy wyborach deputowanych na sejm kroacki zgromadziło się z 122 wyborców tylko 870. Z tych dało 840 kartki głosujące z wyrazem Nessuno (Nikt) i tylko 30 podało kandydatów. Ogromna radość, tysiączne okrzyki Eljen powitały rezultat wyborów.

## Kursa lwowskie

*wydawane przez Izbę handlową.*

Dnia 23 kwietnia.

| | | gotówką |
|---|---|---|
| Dukat holenderski . . . . . . | wal. austr. | 6 zł. 91 c. |
| Dukat cesarski . . . . . . . . | „ „ | 6 „ 95 „ |
| Półimperyał zł. rosyjski . . . | „ „ | 12 „ 6 „ |
| Rubel srebrny rosyjski . . . | „ „ | 2 „ 30 „ |
| Talar pruski . . , . . . . . | „ „ | 2 „ 20 „ |
| Galic. listy zastawne w w. a. . | „ „ | 81 „ 40 „ |
| Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł. | bez kupo-nów | 85 „ 40 „ |
| Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika | bez kupo-nów | 157 „ 50 „ |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | bez kupo-nów | 63 „ 87 „ |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . . . . | | 75 „ 70 „ |

## Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 23 kwietnia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 76.60 Metaliki po 5% za 100 zł. 65.20 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 727.—; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 165.30. Wexlów: Augsburg za 100 zł. południowo-niemieckie, waluty — .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 148.50. Medyolan za 100 zł. w. a. —. —. Paryż za 100 fr. —.—. Monety: Dukaty c. mennicze —.— dukaty c. pełnej wagi 7.01. korony —.—. półkorony —.— Ażio od srebra 147.75.

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 22. kwietnia.

Hotel rosyjski. PP. Burakow Waleryan z Jekaterynosłowia. Morawski Konstanty z Pohorzec. Cywiński Jędrzej z Płotyczy. Oczosalski Stefan z Hrusiatycz. Zagórski Mieczysław z Podbuża.

Hotel europejski. Rojewski Konstanty z Lubianki. Croise Nikodem z Kaszyłowa. Grigozelll Dorota z Lezenówki.

Hotel Langa. Br. Branicki Emil, c. k. rotm. ze Stryja.

Hotel krakowski. Rutkowski Marcin z Borynicz.

## Wyjechali ze Lwowa.

PP. Katyński Julian do Wyszenki. Mierzyński Erazm do Batowa. Czajkowski Michał do Korczmina. Wojciechowski Felix do Nowego Sącza.

## INSERATY.

# REALNOŚC

pod Nr. 110, 111, 126²/₄ we Lwowie na Bajkach, składająca się w murowanego i drewnianego domu, z ogrodem oparkanionym 1¾ morga — także jest realność pod Nr. 304¾ składająca się z domu murowanego na front — i 4 morgi pola z wolnej ręki

**do sprzedania.**

Bliższą wiadomość powziąć można w kancelaryi pod Nr. 358 m. teatralnej ulicy.

**Dr. Mahl,**
adwokat krajowy.

96 1—3

## Oznajmienie przedaży wód mineralnych.

Wszelkie gatunki wód tak krajowych jak zagranicznych mineralnych są przez całe lato zawsze świeżo do nabycia u **Karola Schubutha** Krakowska ulica Nr. 150. 109 1—12

Pierwsza nadsełka tychże wód już nadeszła.

## Realność (Willa)

z ogródkiem, naprzeciw ujeżdżalni przy drodze prowadzącej na Piaskową Górę jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wraz z tą willą można kupić sąsiednią realność zwaną Thürrego.

Bliższą wiadomość zasiągnąć można w handlu Wernera przy Pańskiej ulicy l. 95. 107 1—3

## Podziękowanie.

Mam sobie za obowiązek złożyć moje podziękowanie Wmu Alexandrowi Lenczeskiemu c. k. naczelnikowi powiatu kopyczyńskiego, za szczęśliwe przejście kandydatury pana Jana Borysikiewicza na posła z okręgu wyborczego kopyczyńskiego do Izby sejmowej.

105 1—3 **Seweryn Korytko.**

## Ogłoszenie.

Dyrekcya fabryki cukru w Tłumaczu będzie na dniu 8. maja r. b. znaczną ilość dobrych krów i jałowniku w drodze licytacyi w Tłumaczu sprzedawać, na którą licytacyę panowie gospodarze i kupcy się zapraszają.

## ODEZWA

DO WSZYSTKICH OBYWATELI ZIEMSKICH.

Oficyalista prywatny, ekonom, były w Dublanach, potrzebuje posady, który dobremi alegatami i rekomendacyą jest opatrzony, żonaty, mieszka we Lwowie na Zamarstynowie czyli Murowany most zwanej, pod l. 113, w domu Chrystyny Szuk. 88 1—3

## Pierwsze węgierskie Towarzystwo powszechnych ubezpieczeń w Peszcie rozciąga ubezpieczenia od

# GRADOBICIA

## na Galicyę, W. X. Krakowskie i Bukowinę

co niniejszem jeneralna ajencya do publicznej wiadomości podaje.

Spodziewamy się, że strony ubezpieczać się mające ocenią łaskawie korzystne warunki ubezpieczenia, a mianowicie przyjętą zasadę całkowitego wynagrodzenia tak największej jako i najmniejszej szkody.

Mamy zarazem zaszczyt zawiadomić *Szanownych Członków tutejszego krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń* od ognia, iż w skutek umowy zawartej z Dyrekcyą Towarzystwa krajowego panowie ajenci tegoz Zakładu przyjmować będą wnioski na ubezpieczenia od gradobicia, które podpisana ajencya odbierać, za takowe poręczać, tudzież na podstawie tychże police ubezpieczenia wystawiać będzie.

Zażądane programa, druki i objaśnienia stronom chcącym się ubezpieczać udzielane będą bezpłatnie i najchętniej w biurze jeneralnej ajencyi jako też przez ajentów obydwóch Towarzystw.

**Jeneralna Ajencya**

*Juliusz Gablenz,* *Antoni Boskovics,*
Sekretarz.

104 1—6

Lwów w kwietniu 1861.

*Mieczysław Darowski,*
Likwidator.

Główna zaś Ajencya w Krakowie u Józefa **Riedla**.

# SOLNE I SIARCZANE KĄPIELE

## w Truskawcu,

w obwodzie Samborskim, słynne w kraju i za granicą ze zbawiennej skuteczności wód swoich, będą otwarte tego roku

## dnia 20. maja.

Podpisany postarał się o wszystko, cokolwiek służy ku przyjemności i wygodzie szan Gości. Cukiernia i restauracya równie jak zawsze należycie urządzona, a kapela kąpielowa pod przewodnictwem p. L. **Bogen** uprzyjemni pobyt u wód truskawieckich. Nowo wystawiony **hotel** o 20 umeblowanych pokojach znacznie pomnożył liczbę pomieszkań. **Świeżej żętycy** będzie można dostać **na miejscu**.

Lekarzem kąpielowym stałym będzie równie jak w roku zeszłym **Dr. Geislener** ze Lwowa, a p. **Kleczkowski** aptekarz z Drohobyczy założy na czas kąpielowy **filię** swojej **apteki** w Truskawcu.

Zamówienia przyjmuje **„Zarząd zakładu kąpielowego w Truskawcu"** poczta Drohobycz w listach frankowanych.

***Tomasz Pasynkowski,*** dzierżawca.

# Mieczysław Bilecki

**urządził i otworzył z dniem 16. kwietnia 1861**

## TRAKTYERNIĘ

w domu p. A. Majewskiego fryzyera przy placu katedralnym, liczba 31 we Lwowie,

## „pod białą rożą"

gdzie wszelkiego rodzaju potrawy mięsne — leguminy, jarzyny — zwieżyna, dziczyzna — potrawy rybne — przekąski i smaki

*przyrządzone według wszelkich wymagań*

**sztuki gastronomicznej,**

**także napoje:** portery, piwa wyrobów krajowych i zagranicznych, wódki, rozolisy, likiery francuzkie i amerykańskie, także węgierska śliwowica.

**Wina:** węgierskie, francuzkie, reńskie, włoskie, hiszpańskie i austryackie, stosownie do potrzeby — na żądanie szan. Publiczności dostać można.

***Podejmuje się zarazem***

wszelkich zamówień na ugoszczenie: obiady, kolacye i inne festyny okolicznościowe.

Przyjmuje zamówienia na przesyłki wszelkich napojów na prowincyę, daje wikt w abonamencie miejscowym i do domów — za dzienną lub miesięczną płacę,

*a zaręczając usługę doraźną, poleca się względom szanownej Publiczności.*

(106. 1—3)

# WYPRZEDAŻ

# porcelany i szkła

pojedynczo jako też w całych serwisach,

**po cenach fabrycznych,**

przy ulicy pańskiej, w Wernera kamienicy pod Nr. 95¼ obok składu żelaznego.

**Lwowska Filia** c. k. uprzywil. austr.

## Zakładu kredytowego

## dla handlu i przemysłu

**opłaca** od wkładek, które bez uprzedniej awizacyi zwrotne są, lub nie dłuższej jak trzydniowej awizacyi podlegają . . . . . . 4% rocznie

od wkładek, które z ośmiodniową awizacyą i przynajmniej na miesiąc włożone są . . . . . . . . . . 4½% „

od wkładek, które z czternastudniową awizacyą i przynajmniej na dwa miesięcy włożone są . . . . . . . . 5% „

Zresztą postanowienia w ostatniem obwieszczeniu Filii zawarte w mocy zostają.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.

# Dodatek do „GŁOSU“ numeru 95.

# PIĄTE SPRAWOZDANIE

## z posiedzenia Sejmu galicyjskiego, odbytego na dniu 22. Kwietnia 1861.

*(Podług stenografowanych protokołów.)*

Przewodniczący Marszałek xiążę Leon Sapieha.

Wice-Marszałek xiądz biskup Litwinowicz.

Obecni ze strony rządu p. Karol Mosch wiceprezydent krajowy.

Komisarz rządowy radca nadworny Lesiński.

Liczba posłów obecnych 140.

Początek posiedzenia o godzinie 10 i pół przed południem.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu posiedzenia z dnia 20. kwietnia 1861.
2. Sprawozdanie komisyi do sprawdzenia wyborów ustanowionej.
3. Odebranie przyrzeczenia od posłów na mocy §. 9. statutu krajowego w miejsce przysięgi.
4. Wyznaczenie pensyi dla członków Wydziału krajowego.
5. Wybór członków wydziału krajowego i zastępców.

Protokoł obrad sejmowych z d. 20. kwietnia 1861.

Posiedzenie otworzył Xiążę Marszałek o godzinie kwadrans na jedynastą w przytomności komisarza rządowego c. k. radcy nadwornego JW. pana Neussera, po zgromadzeniu się posłów w liczbie 135. Odczytany protokoł z dnia 19. kwietnia 1861, został w zupełności przyjęty.

Poseł Pietrusiewicz uprasza o uwolnienie jako członka komisyi redakcyjnej. Poseł Paszkowski wniósł, ażeby w razie gdyby wysoka Izba na uwolnienie posła Pietrusiewicza zezwoliła, zarazem nowy wybór całej komisyi, jednakowoż w większej liczbie jak dotychczas istniejącej, uchwaliła.

W ciągu debaty poseł Hubicki wniósł zaś, ażeby komisya redakcyjna upoważniona została potrzebną ilość członków z grona posłów do pomocy przybrać,

Poseł Dietl wniósł poprawkę tej treści: wysoka Izba upoważni komisyę redakcyjną do przybrania potrzebnej ilości członków do pomocy, których to członków do zatwierdzenia wysokiej Izbie oznajmić ma.

Uchwalono posła Pietrusiewicza od obowiązku jako członka komisyi redakcyjnej nie uwolnić, komisyę redakcyjną upoważniając potrzebną ilość członków ku pomocy z grona sejmowego przybrać, którzy do zatwierdzenia wysokiej Izby przedstawieni być mają. Komisarz rządowy c. k. Namiestnictwa JW. pan Mosch przedstawił następujący wniosek:

Wniosek rządowy:

Za zleceniem Jego Excelencyi pana ministra Stanu mam zaszczyt zwrócić uwagę wysokiego Zgromadzenia sejmowego, że w skutku ułatwienia wykonania mandatu udawano się do rządu o udzielenie zaliczek na podróż dla posłów niemających środków.

W skutek tego udzielono 43 posłom według załączonego wykazu imiennego zaliczek w sumie ogólnej 3670 zł. Upraszam o umieszczenie wniosku tego rządowego na porządku dziennym.

We Lwowie dnia 20. kwietnia 1861.

c. k. Wiceprezes Namiestnictwa
Mosch m. p.

| | |
|---|---|
| Piotr Hebda | 100 zł. |
| Jędrzej Seidler | 100 „ |
| Tomasz Drozd | 100 „ |
| Jan Przybyło | 80 „ |
| Michał Witalis | 100 „ |
| Michał Żebracki | 100 „ |
| Julian Gutowski | 100 „ |
| Szymon Trochanowski | 80 „ |
| Wojciech Zellek | 80 „ |
| Michał Kmietowicz | 50 „ |
| Stefan Dwoliński | 50 „ |
| Wawrzyniec Szpunar | 100 „ |
| Jan Kobylarz | 100 „ |
| Maciej Czehura | 100 „ |
| Michał Leśniak | 100 „ |
| Jan Siwiec | 100 „ |
| Franc Krawczyk | 100 „ |
| Józef Liszer | 50 „ |
| Hryć Procak | 100 „ |
| Michał Hrycak | 100 „ |
| Mikołaj Kowbasiuk | 100 „ |
| Iwan Karpiniec | 100 „ |
| Leon Trzeszczakowski | 100 „ |
| Mikołaj Lawrynowicz | 100 „ |
| Jan Rusiecki | 80 „ |
| Szymon Tarczanowski | 80 „ |
| Wasyl Seńków | 60 „ |
| Eliasz Zahorejko | 60 „ |
| Antoni Mogilnicki | 100 „ |
| Antoni Stocki | 60 „ |
| Józef Krawców | 60 „ |
| Michał Staruch | 80 „ |
| Jacko Łapiczak | 80 „ |
| Antoni Rogalski | 95 „ |
| Teodor Andrejczuk | 100 „ |
| Maciej Pudło | 100 „ |
| Walenty Bielewicz | 50 „ |
| Antoni Błaz | 80 „ |
| Sofron Witwicki | 100 „ |
| Olexa Karolik | 80 „ |
| Stefan Dwoliński | 50 „ |
| Hipolit Dzerowicz | 80 „ |
| Jan Guszalewicz | 100 „ |
| Razem | 3670 zł. |

Ponieważ równocześnie z porządku dziennego przypadł pod obrady wniosek Alexandra Dzieduszyckiego w treści następującej osnowy:

Wniosek naglący.

Zważywszy że wielu z posłów z poświęceniem zajęć środków do życia im dostarczających, wypełniają obowiązki w Sejmie naszym, wnoszę: Wysoka Izba uchwalić raczy, żeby wyznaczone zostały dyety w kwocie 3 zł. mówię trzech złotych reńskich waluty austryackiej, tudzież żeby wysoka Izba uchwalić raczyła zwrót kosztów podróży tam i na powrót przez posłów poniesionych.

W razie zapadłej uchwały, raczy Xiążę Marszałek znieść się z c. k. Namiestnictwem w celu jak najspiesznieiszego wypłacenia.

We Lwowie dnia 19. kwietnia 1861

Alexander Dzieduszycki.

Ustanowiono na przedstawienie sprawozdawcy Wydziału specyalnego posła Rogawskiego, iż posłowie mają dyety przez cały przeciąg czynności sejmowych w kwocie trzech złr. waluty austryackich pobierać, dla opędzenia zaś kosztów podróży wyznaczono wynagrodzenie na milę jeden złr. licząc od miejsca zamieszkania posłów.

Wniosek posła Ziemiałkowskiego, ażeby kwestyę dyetów dla posłów odroczyć — upadł.

Z porządku dziennego na wniosek sprawozdawczy sekcyi V. komisyi do sprawdzenia wyborów przeznaczonej, posła Kornela Krzeczunowicza uznano ważność następujących wyborów:

Mikołaja Kowbasiuka, okręg wyborczy Gwoździec i Peczeniżyn; Józefa Breuera, z Izby handlowej lwowskiej;

Alfreda Hausnera z Izby handlowej w Brodach;

Wincentego Kirchmajera z Izby handlowej krakowskiej;

Jędrzeja Seidlera z miasta Biały;

Ludwika Ruczki, okręg wyborczy Ropczyce i Kolbuszowa;

Józefa baron Bauma, okręg wyborczy Wadowice, Kalwarya i Andrychów;

Walerego Wielogłowskiego, okręg wyborczy: Kraków, Mogiła i Liszki;

Juliana Gutowskiego, miasto Nowy Sącz;

Ignacego Skrzyńskiego, Juwenala Boczkowskiego ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie rzeszowskim;

Michała Kmietowicza, okręg wyborczy Stary Sącz i Krynica; Antoniego Juśkiewicza, z miasta Jarosławia;

Marcelego Drohojewskiego, Józefa Żuka Skarzewskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie sandeckim:

Ambrożego Janowskiego, okręg wyborczy Lubaczów i Cieszanów;

Macieja Czechurę, okręg wyborczy Mielec i i Zassów;

Na wniosek sprawozdawcy sekcyi IV. posła Ławrowskiego uznano ważność następujących wyborów: Zygmunta Helcla de Sternstein; Leona Skorupki i Szymona Samelsohna z miasta Krakowa; Ilka Zahorejki, okręg wyborczy Busk, Kamionka Strumiłowa i Olesko;

Adama hr. Potockiego, okręg wyborczy Chrzanów, Jaworzno i Krzeszowice.

Teodora Andrejczuka, okręg wyborczy Borszczów i Mielnica; Leonarda Wężyka, Atanazego Benoe, Franciszka Paszkowskiego, Józefa Dr. Dietla i Mikołaja Dr. Zyblikiewicza ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie krakowskim;

Adama Stockiego, okręg wyborczy, Łopatyn, Brody i Radziechów; Jakóba Zakrzewskiego w mieście Drohobyczy;

Alojzego Bocheńskiego, Jana Jaruntowskiego i Zenona Cywińskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie brzeżańskim; xiędza Stefana Kaczały, okręg wyborczy Zbaraż i Medyń.

Xiędza Alexandra Dobrzańskiego, Ludwika Skrzyńskiego i Felicyana Laskowskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie sanockim;

Antoniego Rogalskiego, okręg wyborczy Skałat i Grzymałów;

Teodora Biłousa, okręg wyborczy Tarnopol, Ihrowice i Mikulińce;

Jego Excel. Alfreda hrab. Potockiego, okręg wyborczy Leżajsk, Sokołów i Ulanów;

Majera Kalliera z miasta Brodów;

Xiędza Leopolda Olcyngiera, okręg wyborczy Tyczyn i Strzyżów; Władysława hr. Dzieduszyckiego i Eustachego Rylskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie stanisławowskim.

Karola Hubickiego, Kazimierza hr. Wodzickiego, i Kazimierza hr. Dzieduszyckiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie złoczowskim.

Na wniosek sprawozdawcy sekcyi III. posła Laskowskiego uznano ważność następujących wyborów: Xiędza Mikołaja Ustyanowicza, okręg wyborczy Stryj i Skole.

Xiędza Michała Malinowskiego, okręg wyborczy Buczacz i Manasterzyska.

W tem miejscu przedstawił poseł Laskowski, ażeby protesty przeciw uskutecznionym wyborom, odesłać do c. k. Namiestnictwa w celu sprawdzenia faktów i ukarania winnych, o rezultacie tego sprawdzenia wysoka Izba w swoim czasie zawiadomioną być ma.

Wniosek powyższy w całej treści przyjęto. Dalej wnosi sprawozdawca Laskowski, ażeby uznać ważność wyborów:

Iwana Rusieckiego, okręg wyborczy Dobromil, Ustrzyki i Bircza;

Xiędza Antoniego Mogielnickiego, okręg wyborczy Bohorodczany i Sołotwina;

Jacka Łapiczaka, okręg wyborczy Sanok, Rymanów i Bukowsko;

Felixa Dra. Reyznera, z miasta Tarnopola.

Na wniosek sprawozdawcy sekcyi II. posła Ziemiałkowskiego uznano ważność następujących wyborów:

Semena Tarczanowskiego, okręg wyborczy Turka i Borynia;

Xiędza Antoniego Dobrzańskiego, okręg wyborczy Jarosław, Sieniawa i Radymno;

Józefa Krawcowa, okręg wyborczy Łąka i Medenice;

Xiędza Juliana Nehrebeckiego, okręg wyborczy Rudki i Komarno;

Grzegorza Dra. Ziembickiego, z miasta Przemyśla;

Juliana Ławrowskiego, okrę wyborczy Sambor, Stare Miasto i Starasól.

Xiążę Marszałek w porozumieniu z Izbą następujące posiedzenie na dzień 22. kwietnia 1861 o godzinie 10 przed południem przeznaczył.

Posiedzenie zamknięto o godzinie w pół do pierwszej.

**Marszałek:** Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

**Sekretarz Zatwarnicki:** (odczytuje protokół.)

**Marszałek:** Ma kto co przeciw protokołowi?

**Poseł Grocholski:** Mnie się zdaje: żeśmy wniosek rządowy przyjęli do wiadomości, o czem w protokole nie stoi, inaczej by musiał ten wniosek..

**Poseł hr. Borkowski:** To nie można za wniosek uważać, Rząd dał zaliczki, to się stało; to była tylko relacya rządowa, którą Rząd wysokiemu Sejmowi przedłożył, więc w protokole nie ma nic do zmiany.

**Marszałek:** Więc pan hrabia jest za protokołem; czy ma kto co przeciw temu?

**Poseł z prawej:** Proszu o hołos! my dobre zo wsim toje pereczytane ne rozumijemo, my by prosyły, aby taki po rusku czytaty.

**Marszałek:** Ja nie mogę o tem sądzić, uchwała zapadła, protokół dwóch pierwszych posiedzeń już jest wydrukowany a przynajmniej jutro będzie.

**Poseł z prawej:** My słuchajemo, ałe ne rozumijemo.

**Marszałek:** My rozumiemy po rusku.

**Głos z centrum:** Do porządku dziennego!

**Marszałek:** Więc protokoł przyjęty.

**Niektórzy posłowie:** Przyjęty.

**Marszałek:** Następuje sprawozdanie komisyi.

**Poseł Smarzewski:** Proszę o głos: W dalszym ciągu sprawozdania naszego, mam zaszczyt przedstawić następujące wybory:

Okręg wyborczy większych posiadłości: Żółkiewski. Tam odbyły się 2 wybory. Na pierwszem wybrani zostali większością głosów w sposób legalny: Xiążę Leon Sapieha, hr. Włodzimierz Dzieduszycki i p. Jan Czajkowski. Dwóch z tych wybranych, wyboru nie przyjęło, dlatego nastąpił inny wybór. Przy drugim wyborze zostali wybrani: Xiążę Jerzy Lubomirski, i hr. Henryk Wodzicki, akta są w porządku, komisya przeto wnosi ażeby wybór przyjąć.

**Marszałek:** Ma kto co do wspomnienia, przeciw temu (Izba milczy); a zatem wybór przyjęty.

Okręg wyborczy większych posiadłości Kołomyja: Pan Kajetan Agopsowicz, hr. Antoni Golejewski zostali obrani. Wybory odbyły się w porządku i zgodnie. Komisya wnosi, aby wybór był uznany za ważny.

**Marszałek:** Czy ma kto co do nadmienienia? (Izba milczy.) Nikt się nie sprzeciwia, a więc wybór przyjęty za ważny.

Okręg wyborczy miasta Sambora. Uprawnionych do głosowania 911. Po większej części dla tego, że ci, którzy podatków nie płacili, odpadli, głosowało tylko 294.

Przy tym wyborze głosowało 36 przez pełnomocnictwa, z których 6, komisya nie może uznać za ważne. Z tych sześciu głosów było cztery za panem Szemelowskim. Ogółem było 252 głosów, zatem większość absolutna głosów 127. Pan Szemelowski otrzymał głosów 155, potrąciwszy jednak te cztery głosy, które za panem Szemelowskim głosowały przez pełnomocnictwa, a których komisya nie uznała, zawsze jednak pozostaje panu Szemelowskiemu większość, bo 151 głosów. Akta są w porządku i wybory odbyły się według ustawy, przeto komisya wnosi, aby wybór ten był przez Izbę za ważny uznany.

**Marszałek:** Czy ma kto co przeciw temu? (Izba niema nic do zarzucenia) a więc wybór ten uznany za ważny.

**Referent:** (poseł Smarzewski) Okręg wyborczy kategoryi większych posiadłości obwodu samborskiego. Wybranymi zostali: Alexander hr. Fredro, Dr. praw Ludwik Dolański i pan Henryk Janko. Akta są w zupełnym porządku, dlatego komisya wnosi, aby Izba wybór ten uznała za ważny.

**Marszałek:** Czy ma kto co przeciw temu wyborowi? (Izba milczy) a więc wybór ważny.

**Referent:** Okręg wyborczy Czortków z kategoryi małych posiadłości. Przy tym wyborze odbyły się dwa skrutynia, gdyż przy pierwszem obranym został Michał Borysikiewicz i Karpiniec; żaden z nich jednak nie miał za sobą absolutnej większości.

Przy drugiem skrutynium głosowało 171 wyborców. Pan Karpiniec otrzymał głosów 106, a zatem większość. Komisya wnosi, aby wybór pana Karpińca uznany został za ważny.

**Marszałek:** Czy kto ma co przeciw temu wyborowi? (Izba zachowuje się milcząco) a więc wybór ważny.

**Referent:** Miasto Lwów wybrało 4 posłów; głosujących było 3146, większość absolutna 1574, pan Marek Dubs otrzymał głosów 2679, pan Franciszek Smolka 2162, pan Floryan Ziemiałkowski 1825, nareszcie pan hr. Leszek Dunin Borkowski 1750. Wybory te zgadzają się zupełnie z ustawami, i akta są w porządku, więc komisya wnosi, aby wybór ten uznano za ważny.

**Marszałek:** Czy ma kto co przeciw temu? (Izba milczy). Więc wybór uznany za ważny.

**Referent:** Okręg wyborczy z kategoryi małych posiadłości powiatów Mikołajów i Żurawno. Tu odbyły się dwa wybory. Przy pierwszym wybranym był ksiądz Jakób Szwedzicki, gdy jednak nie przyjął, więc przystąpiono do powtórnego wyboru. Uprawnionych do głosowania było 130. Głosowało 117, większość absolutna 59; obrany został głosami 88 xiądz kan. Michał Kuziemski; akta są w zupełnym porządku, dla tego wnosi komisya, aby wysoka Izba wybór ten uznała za ważny.

**Marszałek:** Czy kto ma co przeciw temu? (Izba milczy) więc wybór uznany za ważny.

**Poseł Smarzewski:** Nim wniosę następujący wypadek, muszę przedstawić wysokiemu Zgromadzeniu trudność, na jaką komisya w osądzeniu tego wypadku i niektórych innych natrafiła. Poseł o którym będę mówił, nie należał do wyborców, chociaż był prawyborcą. Litera ustawy wyborczej przemawia za tem, iż kandydat na posła musi być wyborcą; kto więc nie był wyborcą, nie może być wybieralnym i musi poprzednio być wybranym na wyborcę. §. 16. ustęp d) ustawy wyborczej przemawia wyraźnie, iż aby módz być wybranym na posła, trzeba być wprzód wyborcą; §. ten brzmi; — może panowie chcecie abym odczytał (Izba zgadza się). Na posła do sejmu krajowego obieralnym jest każdy:

a) kto jest obywatelem państwa austryackiego;
b) liczy lat 30 wieku swego;
c) znajduje się w pełnem używaniu praw cywilnych; i
d) uprawniony jest do wyboru posłów na Sejm krajowy, wedle postanowień poprzedzających §§. 8. do 14. w jednej z klas wyborców kraju, a to albo w klasie wielkich posiadaczy gruntowych, albo w klasie miast, albo w klasie gmin wiejskich.

Punkt 4. tegoż §. lit. d) jest właśnie tym punktem określającym rzecz o którą chodzi, i powołuje się na §§. 8—14. Ponieważ co do innych kategoryj wyborczych niema kwestyi, więc chodzi tu tylko o kategoryę wiejskich posiadłości, o których powiedziano jest w §. 12. ustawy wyborczej: „Wybór posłów gmin wiejskich odbywać się ma przez wyborców wybranych i t. d.“ Zestawiwszy te dwa paragrafy można mniemać, iż ten tylko jest na posła z kategoryi posiadłości wiejskich obieralnym, kto jest wyborcą; w kategoryach bowiem miast i większych posiadłości wybór posła odbywa się bezpośrednio, jednak w komisyi powstała wątpliwość, czy wykład ten ustawy odpowiada duchowi tejże; trudność rozstrzygnienia jest tu tem większą, iż stoi na zawadzie temu rozporządzenie Najj. Pana z d. 5. stycznia b. r., którego zasady w skróceniu są podstawą ustawy wyborczej. JExc. minister Stanu powiada: Als Landtags-Abgeordneter etc. etc. zupełnie tak jak w punkcie d) §. 16.

Tutaj tedy już wyraźnie mówi pan minister Stanu „Waehlerklassen;“ „Waehler“ jest w klasach, gdzie się nie dzielą na prawyborców i wyborców, wyborcą; przeciwnie zaś w klasach, gdzie się ten podział znajduje, nazwany jest wyborca w języku niemieckim „Wahlmann.“

Zestawiwszy to wszystko, jeszcze komisya nie sądziła się być umocowaną do rozstrzygnienia tej wątpliwości, ale nasunął jej się ten wzgląd, ażeby to wysokiemu Zgromadzeniu przedstawić i wpłynąć na wotum tegoż.

Zdawało się komisyi, że gdzie chodzi o wytłumaczenie wątpliwości, jest jej powołaniem działać, ażeby swobód nam nadanych nie ścieśniać, ale przeciwnie takowe rozszerzać; należy tedy wątpliwości tłumaczyć w duchu najliberalniejszym. Dlatego komisya wnosi, aby wysokie Zgromadzenie tę wątpliwość rozstrzygnęło co się tyczy tego ustępu, nim ten wybór komisya sprawdzić będzie mogła. Sądzę tedy, aby wysokie Zgromadzenie w duchu liberalnym tę wątpliwość rozstrzygnęło, że dosyć jest być prawyborcą, aby być wybranym na posła.

**Prezydent Mosch:** W tej właśnie kwestyi wątpliwej telegrafowałem o objaśnienie do pana ministra Stanu, i ten sam telegr m który otrzymałem, chcę tutaj odczytać. (Czyta):

Telegramm des k. k. Statthalterei-Präsidiums an Se. Exc. den Herrn Staatsminister Z. 4093 pr. Viele Urwähler, die nicht Wahlmänner sind, wurden in den Landtag gewählt. Es wird Morgen debattirt werden, ob für Landgemeinden nach §. 16. der W. O. nur ein Wahlmann, oder jeder Urwähler wählbar sei. Ich glaube, das Letztere sei nach §. 13 der W. O. der Fall, bitte jedoch um Belehrung im telegrafischen Wege. Lemberg am 18. April 1861. Antwort: Telegramm des k. k. Staatsministers an das Statthalterei-Präsidium in Lemberg Z. 2623 St. M. 15. z. Z. 4093 präs. Die Ansicht des Präsidiums ist nach § 16 lit. d) und 13 richtig. Wien am 18. April 1861. Wnoszę więc, że jeder Urwähler jest wählbar.

**Poseł Rogawski:** Prosimy o wytłumaczenie tego po polsku, bo tu wielu z posłów tego nie rozumieją.

**Marszałek:** Pan prezes będzie łaskaw choć w treści oddać to po polsku.

**Sekretarz Janowski** (tłumaczy): Wielu z prawyborców, którzy nie byli wyborcami, zostali do sejmu wybrani, jutro ma być debatowanem, czyli podług §. 16. tylko wyborca, albo czy także i prawyborca wybranym być może.

Ja sądzę, że podług §. 13. ustawy krajowej ostatni wypadek tu zachodzi, to jest że i prawyborca może być wybranym. Proszę jednak o wyjaśnienie na drodze telegraficznej.

Ministeryum stanów do prezydyum Namiestnictwa.

Zdanie prezydyum podług §. 16. lit. d). i podług §. 13. jest prawdziwe.

Wiedeń 18. kwietnia 1861.

**Marszałek:** Pan Ziemiałkowski ma głos.

**Poseł Ziemiałkowski:** Ja właśnie to chciałem wnieść, co nadmienił poseł Rogawski.

**Poseł Mikołaj Kowbasiuk:** Ja proszu o hołos. Prosymo także i my pana Marszałka, my po polski ne ruzumijemo, my Rusyny, proszu jeho wysokosty abo także nam po ruśki wytłumaczyły, wy panowe rozumijete i po nimecki i po polski, ta i po ruski, a wam tołkujut, a nam nechoczete tołkowaty, my sedymo tut hej tumany (ogólne oklaski) my prosymo aby nam tłumaczyty.

**Poseł włościanin obok tegoż:** Ja muszu wam skazaty, szczo my tu ne pryjszły na śmich, jak my tu sia odezwomo po ruski, to wy sia smijetei płeszczete rukamy — to jest tak panowe! (gwar).

**Marszałek:** Kiedy kto ma głos, proszę mu nie przeszkadzać.

**Dr. Zyblikiewicz:** Ja wnoszę aby wrócić do porządku dziennego.

**Lewa strona:** Zgadzamy się! zgadzamy!

**Poseł xiądz Alex. Dobrzański:** Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

**Marszałek:** Czy nikt głosu niechce zabrać?

**Marszałek:** Kto jest zatem aby prawyborcy mogli być wybranymi, niech raczy powstać.

Prawie wszyscy powstają.

Większość jest zatem.

**Sprawozdawca Smarzewski:** Okręg wyborczy w Kopyczyńcach i w Husiatynie obwodzie czortkowskim, było uprawnionych wyborców 133, głosowało tylko 130, z tych przypadło 98 głosów na pana Jana Borysiekiwicza, był prawyborcą w swojej gminie, ale niebył wyborcą. Przeciw niemu są dwie protestacye.

Pierwsza podpisana przez xiędza Filipowskiego i wielką liczbę członków gminy. Chodzi tu najbardziej o to, że jak się z aktów zdaje, wybór ten był burzliwy. Na placu wystąpił niejaki Żelechowski namawiając wyborców, by nie brali w wyborach udziału, z czego powstało wielkie wzburzenie. Aby temu niepokojowi tamę położyć, widział się pan naczelnik powiatu spowodowanym, tegoż Żelechowskiego aresztować. Lecz w kilka godzin został na wolność wypuszczony. Gdy w tym względzie z Namiestnictwa było nakazanem śledztwo, a i tłumaczenie z urzędu powiatowego przedłożone, więc dalszy ciąg tej sprawy wypada pozostawić swemu tokowi. Zdaje się więc, że w tej mierze protest odpada. Drugi protest przeciw wyborowi pana Borysikiewicza zawiera kilka punktów, z których jednak tylko jeden punkt był niejakiej wagi, że nie był wyborcą, który powód atoli przez właśnie teraz zapadłą uchwałę Izby, że, aby być na posła wybranym, nie jest niezbędną koniecznością być wyborcą, odpada. — Inne punkta w proteście zawarte nie zasługują na uwzględnienie, albowiem nie czynią panu Borysikiewiczowi żadnych zarzutów i przytaczają tylko mniej ważne drobnostki jak na przykład że proboszcz był dziekanem, ten urząd utracił, a jednakże jest wyborcą. Ta okoliczność niema wagi, a reszta zarzutów także nie zasługuje na uwzględnienie, więc komisya była zdania, że protest nie zasługuje na uwzględnienie, komisya wnosi zatem na uznanie wyboru za ważny.

**Poseł hr. Kaz. Wodzicki:** Powtarzam mój w sobotę uczyniony wniosek, ażeby tam gdzie zachodzą protesta przeciw wyborowi, głosowanie odbywało się przez powstanie a nie przez siedzenie.

**Marszałek:** Kto jest za ważnością, raczy powstać.

Wszyscy powstają.

**Referent:** Okręg wyborczy mniejszych posiadłości Dąbrowa; głosujących było 135, xiądz Morgenstern otrzymał głosów 81. Xiądz kanonik nie był wprawdzie obranym wyborcą, ale to teraz już nie stanowi, wybór był zresztą w porządku.

**Marszałek:** Tu niema żadnej kwestyi, więc kto ma co przeciw ważności tego wyboru?...

Izba milczy.

**Marszałek:** Wybór przyjęty.

**Referent:** Okręg wyborczy mniejszych posiadłości Gorlice; uprawnionych było 125, głosujących było 100, absolutna większość 51. Karol Rogawski otrzymał głosów 58. Wybór odbył się w porządku, ale jest załączony protest ze strony 10 gmin włościańskich, które na tem się opierają, że poseł wybrany tam niemiał ich głosów za sobą, więc to nic nie znaczy, innych powodów nie przytaczają.

Zresztą muszę nadmienić, że niektórzy z protestujących właśnie za powyższym posłem głosowali, inni niegłosowali przeciw p. Rogawskiemu, chociaż mieli prawo do tego i byli przytomni. Więc protest nie zasługuje na uwzględnienie.

Ale jest tu zarazem relacya urzędowa, którą pan Czermak zakomunikował przez obwód sandecki do wysokiego prezydyum. Donosi on, że usposobienie gmin w tym powiecie, z powodu wyboru powyższego, jest dosyć rozdraźnione (sehr gereizt) i wzrasta ciągle. Dalej powiada ten sam, że szczególne rozdraźnienie jest przeciw proboszczom, którzy grozili nawet odmówieniem spowiedzi tym którzyby za panem Rogawskim nie głosowali.

**Kilka posłów:** Głosowali? czy niegłosowali?

**Referent:** Jeżeliby tak było, jeżeliby proboszczowie rzeczywiście grozili odmówieniem spowiedzi, tym którzyby się niechcieli powodować ich wolą, byłoby to nadużycie władzy duchownej. Taka tedy relacya jest zaskarżeniem, które jeśli jest uzasadnionem, leży w obrębie obowiązków tego urzędnika, jeśli nie, jest te wykroczenie ciężkie, które bezkarnie puścić nie można. Ta relacya była jeszcze zpowodowana i tą okolicznością, że aktuaryusz Tomaszewicz jako komisarz do wyborów delegowany nie wpisywał tych, na których gminy głosowały, ale innych. Komisya jest jednak zdania, że te okoliczności nie mają wpływu na prawność wyboru. Wnosi przeto, aby wybór był za ważny uznany. Czynię jednak wniosek, aby Zgromadzenie uchwaliło zawezwać wysokie Namiestnictwo, które by kazało naczelnikowi powiatu usprawiedliwić i umotywować podane przez niego data.

**Poseł xiądz Olcyngier:** Jestem mocno przekonany znając moje duchowieństwo, że w naszej dyecezyi nikt się podobnych rzeczy nie dopuścił, jestem więc zatem, aby wysokie Namiestnictwo stosowne do wykrycia prawdy przedsięwzięło kroki.

**Poseł xiądz Ruczka:** I ja też zdanie p. referenta popieram, aby sława duchowieństwa była ocaloną; usta nasze tylko miłość głosić powinny. Drogą prawdy winien każdy z nas postępować, a za podstawę naszych działań mieć ewangelię.

**Poseł xiądz Mogilnicki:** Z bolom sercia wydżu, że na nasze ciłe duchoweństwo padaje plama, jakoby 2000 świaszczennyków dopustyly sia takych hydnych dił. Jesły kto z nas ne zrozumił swoho zwanija, jesły y dał sia użyty za orudie swickych riczej, proszu aby tych pojedynokych ukaraty i aby tym sposobom ciłe duchoweństwo ot plamy było oczyszczene. Naszou podstawow ewemhełije, kotoroje nakazuje mylowaty błyżniaho, nawet inopłemennyka y woroha. S krestom w ruci my propowidajem: Liuby błyżniaho, jak sebe lubysz. My żyjem z Polakamy y Żydamy w odnom misci a naj skażut, czy my ich w czym ohorczyły. My ne choczem buty orudiem jakojś agitacii; my ponmajem cywilizacyju XIX. wika, de ide o postup i dobro kraju, my żadajem to, szczo i wy, my choczem z wamy ity ruka w ruku. (Huczne oklaski).

**Poseł Borkowski:** Mnie się zdaje, że uchwała w tym względzie już zapadła na jednem z poprzednich posiedzeń.

**Marszałek:** Chcę właśnie postawić dwie kwestye pod głosowanie:

1. Czy uznaje się wybór p. Rogawskiego;

2. czy protesta dotyczące agitacyj wyborczych należy odesłać do Namiestnictwa.

**Poseł z prawej:** Mnie się zdaje, że już na poprzedniem posiedzeniu uchwalono podobne dochodzenia.

**Poseł xiądz Alex. Dobrzański:** Rzeczywiście uchwała w tym względzie już zapadła.

**Marszałek:** Czy to ogólna była uchwała? czy tylko pojedyńczego dotycząca wypadku?

**Głosy:** Ogólna! Ogólna!

**Marszałek:** A więc już niepotrzebuję poddawać tego punktu pod wotowanie. Czy przeciwko wyborowi p. Rogawskiego ma kto co do zarzucenia?

Nikt głosu nie zabiera.

**Marszałek:** A więc wybór ważny.

**Referent Smarzewski:** Okręg wyborczy Lwów, Winniki i Szczerzec; z kategoryi mniejszych posiadłości o ile z przedłożonych aktów można się przekonać było wyborców 157, głosujących 154. X. Jakób Szwedzicki otrzymał 80 głosów, przeto więcej niż absolutną większość, jednak założone są protesta.

Ze strony c. k. komisarza wyborczego przydzieleni zostali do komisyi wyborczej: pan Izydor Pfau dr. medycyny, Maurycy Mischl i xiądz Siekanowicz z Zimnej Wody; ze strony wyborców zaś xiądz Meronowicz, Jan Żukowski, Piotr Łoziński i Fryderyk Prixe pastor ewangelicki powołani zostali do zasiadania przy komisyi; protest wspomina, że mimo zakazu aby się nikt od komisyi nie oddalał, pan Maurycy Mischl i pan Fryderyk Prixe opuścili komisyę wyborczą przed ukończeniem wyboru i niepodpisawszy protokolu oddalili się ze zgromadzenia; nazwiska ich są na proteście równie jak i trzech starozakonnych, którzy ten protest podpisali: Hersch Lofc, Jan Kinter i Jakób Huber; protest opiewa, jakoby xięża agitacyą i środkami niepozwolonemi wpływali moralnie na wolę wyborców, jakoby ze strony xięży dział się przymus co do głosowania na xiędza Jakóba Szwedzickiego; że komisya nie zaprotokowała protestu jednego wyborcy, którego nazwiska wszakże nie wymienia — przeciwko temu wyborowi dalej uskarza się, że zagubione lub w domu zapomniane karty legitymacyjne jednym wydawano a drugim odmawiano; nakoniec dodają protestujący, iż dlatego byli zmuszeni opuścić komisyę niepodpisawszy protokolu. Oprócz tego jest jeszcze protest podpisany przez 8 wyborców. Protest ten w treści powiada: Xięża dziekanie obrz. gr. objeżdżali dekanaty swoje przed wyborami. Zwoływali lud i oświadczali, iż z woli Najj. Pana i x. metropolity tylko xiądz obrz. gr. wybranym być powinien, i że w przeciwnym razie xięża proboszcze obrzędów sprawować nie będą.

Powtóre: Xiądz Żukowski w kazaniu swojem w cerkwi Wniebowzięcia N. Panny, czyli jak zwykle zowią Wołoskiej, xiędza Szwedzickiego wskazał jako tego, którego xiądz metropolita wybrać kazał, i że tenże xiądz obiecuje chłopom pastwiska i lasy wyjednać. Protest ten podpisało 3. świadków, między niemi jeden c. k. urzędnik.

Twierdzi dalej protest, że komisya wyborcza włościan nie dopuszczała do głosowania, i że w skutek tego trzech księży obrz. gr. i jednego pastora ewang. przeznaczono do komisyi.

Dalej, że xiądz Żukowski, członek komisyi, przez przeciąg czasu głosowania dawszy swój głos za xiędzem Szwedzickim, miał długą mowę, czemu ani tamtejszy prezydujący, ani komisarz wyborczy nie przeszkodził. Dalej, że wyborcy niektórzy wymieniali tylko xiędza dziekana, a komisya wpisywała xiędza dziekana Szwedzickiego. Dalej, że niektórzy przed ukończeniem i zamknięciem komisyi powrócili, żądając aby wybory ponowiono, czego do protokołu nie wciągnięto.

Nareszcie, iż dwom wyborcom bez karty legitymacyjnej takowe komisarz rządowy wystawił, a sześciu innym odmówił. Komisya zważywszy przeto, iż okoliczności w proteście przywiedzione muszą być sprawdzone, bo jeżeli to prawda, tedy zaszły przekroczenia władzy, agitacya posunięta do groźby, nie jest prawną; niemniej usunięcie niesprawiedliwe wyborców jest nieprawnem, głosy do protokołu, jak je wyborcy podali, komisya niema prawa interpretować, ani bliżej określać; protokoły powinny zawierać wszystkie okoliczności, które są w związku z głosowaniem, a więc i tę okoliczność, że wyborcy zażądali powtórnego głosowania, chociaż im tego nie przyznano.

Zważywszy, że c. k. naczelnik nie ma prawa udzielać jednym karty legitymacyjne, drugim zaś odmawiać, i że ta właśnie okoliczność mogła wpłynąć stanowczo na wybór, który tylko 2 głosy miał wyżej jak absolutna wiekszość (co przez 2 członków komisyi zostało podane):

Komisya wnosi, żeby wstrzymać się z orzeczeniem o ważności wyboru i wezwać Namiestnictwo, aby zarządziło sprawdzenie czynów, podanych w protestach.

**Poseł z lewej:** Proszę o głos!

**Poseł Smarzewski:** Do tego wniosku pozwólcie mi panowie dodać kilka słów. Dość często była tu już mowa o agitacyach przy wyborach w różnych częściach kraju. Czas wziąść tę rzecz w jej całości pod rozwagę i uznać o niej to co może wzajemnym oskarżeniom niejaką tamę położyć. Agitacyi w ogóle potępiać nie można. Jest ona objawem życia politycznego i jako taka nietylko nie jest naganną ale owszem nader pożądaną. Byłoby to smutnem świadectwem obojętności, gdyby tak ważna czynność jak wybory sejmowe, nieobudziły w kraju agitacyi. Że zaś agitacya niezawsze objawia się u nas w formach i granicach właściwych, i tych w których chcielibyśmy widzieć ją zawartą, to łatwo da się wytłumaczyć tym stanem rzeczy, który poprzedził i towarzyszył wyborom.

Przyznano nam niektóre prerogatywy obywatelskie, ale administracya w ogóle, wszystkie władze wykonawcze, które wpływ wywierały na czynność wyborczą, nie przeniknęły się jeszcze duchem nowym, duchem konstytucyjnym. Niemało ztąd trudności urosło. My wszyscy od lat tylu usunięci od wszelkiego udziału w rzeczach publicznych, gdzież mieliśmy nabyć wprawę potrzebną. Gdyby wszystkie władze w społeczeństwie były jednym duchem natchnione, działały na jednej podstawie, rzecz ta niewątpie iżby się nierównie gładziej rozwinęła. Gdybyśmy niebyli się oduczyli od udziału w sprawach publicznych, trafilibyśmy od razu na właściwą miarę i granicę. Dziś panowie bądźmy wzajemnie wyrozumiałymi, a co do mnie, powiem nawet po przejrzeniu tylu aktów wyborczych, które przeglądała komisya, powiem iż zdaniem mojem raczej za mało niż za wiele było agitacyi przy tych naszych wyborach i zdaje mi się, iż co do agitacyi w ogólności, takową niechamować i nie potępiać, ale owszem szranki jej wolniejsze otwierać i kraj do gorętszego jeszcze udziału zachęcać należy. Tyle o agitacyi w ogóle. Nieco odmiennie przedstawia się rzecz co do agitacyi ze strony duchowieństwa. Nikt niezaprzeczy duchowieństwu równego w prawach obywatelskich udziału. Ale w odmiennych nieco formach przysłuża ten udział duchowieństwu niż obywatelstwu świeckiemu. Pochodzi to z wysokości stanowiska jakie w społeczeństwie duchowieństwo zajmuje.

Religia, religijność są najdroższym skarbem społeczeństwa. Na straży tego skarbu stoi duchowieństwo, a kraj cały dbać o to ma prawo, aby straż była czujna i czynna. Nad kosztownością owego skarbu rozwodzić się niebędę. To tylko dodam, że gdzie ustawa niesięga, tam jeszcze sięga religia, która pod tym względem uzupełnia działanie ustawy. Dla tego powiedziałem, iż my wszyscy powinniśmy strzedz jak oka w głowie, aby duchowieństwo z tego stanowiska nieschodziło, które zajmować jest jego powołaniem nietylko dla dobra religii, ale dla dobra wszelkich spraw krajowych.

Duchowieństwa stanowisko jest szczytne. Są one sługami Tego który jest Bogiem miłości. Przeznaczeniem ich jest godzić zwaśnionych, a jakżeż mają ich godzić, jeśli sami staną się stroną. W takim razie opuściliby miejsce wysokie jakie zajmować powinni, a zstąpiliby na stanowisko niższe nietylko na własną szkodę, ale na szkodę całego społeczeństwa. Granice w których się agitacya w ogóle zawierać powinna, trudno słowami oznaczyć, trudniej jeszcze, kiedy chodzi o udział duchowieństwa w tej agitacyi. Granice te są ścisłe i szczupłe, jakkolwiek wcale nie tak szczupłe, żeby duchowieństwo miały od udziału w życiu politycznem wykluczać. Ale mówię tu wobec najwyższych dostojników kościoła. Ich powołaniem jest kierować kler niższy przy każdym kroku na drogi właściwe. To na ten raz wystarczy. W danym razie to słowo kierujące niezawodnie wyjdzie z ust biskupów naszych a wyjdzie w duchu tego stanowiska, które jest dla nich historycznem w tym kraju. Sądzę z resztą iż dalsza o tym przedmiocie dyskusya nie przyczyni się wiele do wyjaśnienia tych rzeczy i niezbliży nas do pożądanego celu, komisya wnosi; aby się wstrzymać z uznaniem wyboru xiędza Szwedzickiego, aż do sprawdzenia okoliczności.

Komisya miała na oku, że gdyby komisarz rządowy, trzymał się scisle ustaw, gdyby wszystkie karty legitymacyjne były rozdane, to większość mogłaby była wypaść inaczej. Na tym punkcie osobliwie opiera się wniosek komisyi. Wszelako, ponieważ są co do innych punktów takie zaskarżenia, które by osoby działające mogły pociągnąć do odpowiedzialności, zatem komisya wnosi, aby protest ten na drodze właściwej został sprawdzony.

**Poseł Ławrowski:**

Ja sohłaszaju sia so mniniom pana referenta, szczo do agitacyj.

Szczo do wyboru, podstawoju protestu jest toje, że księża ruski, używały hroźb protyw wyborciw, hroźby ałe ne robiat akt nelegalnym, nelegalnost' aktu dopiro w toj czas może nastupyty, jeżeli toi hroźby znyszczyły wolu wyborciw, ałe o tim ne ma zaskarżenia, dla toho skazałbym, poneże wyborci sami ne wystupajut iz zaskarżeniom, aby wybór uważaty za ważnyj.

**Poseł xiądz Ginilewicz:** Ja sia sohłaszaju, i robju łysz korotku uwahu, szczo jesły sut jaki bezzakony w wyborach, to budut widosłannyi do w. prawytelstwa, aby wynnych ukaraty. Na wspomnenie pana referenta o swiaszczennykach, skażu to: już hospodyn kniaź Sapieha dobre skazał, i oklaskałyste panowe jeho, szczoby pojedyńczyi ne dawały nauczki. Tu hospodyn referent daje nauczki ciłomu duchoweństwu, a toje sia nenależyt. Sut i meże swiaszczennykamy ludy, kotoryi mohut perestupyty zakony, ale nemożna i nepodibno jest protywo stanu duchownoho wistupaty i jemu nauczki dawaty. (Z lewej strony słabe brawo).

**Poseł xiądz Ruczka:** Właśnie co do zdania pana sprawozdawcy miałem kilka słów do powiedzenia; co do agitacyi ruskich xięży szanowny mowca powiedział, że osoby świeckie używając większych praw swobody, mogą mieć większy zakres.

Agitacya polityczna w kościele nie ma miejsca — dla tego jednak duchowieństwa od używania równych praw wykluczać nie można. Jesteśmy przekonani, że agitacya w kościele musi wywierać jak najgorsze skutki. Wszak dzieje przekonują nas o tem, że agitacya polityczna w kościele nigdy słodkich owoców nie przyniosła. Dzieje wskazują nam drogę, którą mamy postępować — i one nas jasno przekonują o tej niezbitej prawdzie, że tylko wtedy trafimy do celu, jeżeli weźmiemy sobie za przykład Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który z pokorą w sercu wyrzekł: królestwo moje nie jest z tego świata. — Oto powtarzam prawdziwa droga — to cel najwznioslejszy, to jest duchowieństwa najszlachetniejszą sprawą. A więc nie dobro doczesne jest naszem zadaniem, ale dobro dusz wszystkich ludzi. Wszakże nie chcę przez to powiedzieć — jakobyśmy o dobro doczesne dbać nie powinni, przeciwnie, jest ono nam pożądane o tyle o ile do osiągnięcia dobra duchownego prowadzić może. Popieram więc wniosek komisyi najusilniej, albowiem pragnę aby z tych hańbiących zarzutów oczyszczone zostało duchowieństwo greckie równie i łacińskie, bo nie znam między niemi różnicy! grecki czy łaciński kościoł — jedną on ma zawsze wiarę — jednego Boga — jedne sakramenta — a obrządek? ten nierozłącza nas.

**Marszałek:** Pan Krzeczunowicz ma głos.

**Poseł Krzeczunowicz:** W proteście nadmieniono dwie rzeczy — najprzód jest tam mowa o agitacyi, a potem o prawnej formie. Co do pierwszego punktu zdaje mi się, iż nad nim dłużej rozszerzać się nie mamy potrzeby — albowiem jak wiadomo, uchwaliła już Izba, ażeby protesta, w których o agitacyi mowa — oddać pod osobne śledztwo. W obecnym wypadku jednak idzie wcale o co innego — wyborcy bowiem uskarżają się w proteście, że jednych dopuszczano do głosowania, innych zaś nie — z jednymi obchodzono się tak, z drugiemi znowu inaczej. — Gdyby nie ta okoliczność, powiedzielibyśmy tak jak w kilku poprzednich wypadkach, że rzecz tę trzeba do bliższego wyjaśnienia odesłać, i bez dalszej dyskusyi zażądalibyśmy aby ją bliżej dochodzić. Tu jednak powtarzam, wcale jest inny wypadek — tu idzie o prawa wyborców, a o ile sobie przypominam, pan Ławrowski sam zgadzał się przedtem z wnioskiem aby uznanie wyboru zawiesić, pierwej indagować a potem dopiero sprawdzać, tem bardziej, że tu sami wyborcy się skarżą.

**Poseł z prawej:** Pidstawoju toho protestu sut hroźby, a taki sut ne ważny i ne robiut żadnoho aktu nelegalnym.

**Referent Smarzewski:** Muszę wystąpić tu przeciw wyrazom wyrzeczonym przez jednego z mowców, że dawałem jakoby niewłaściwe napomnienia, protestuję aby były jakie przedmioty o których z tego miejsca mówić niewolno; — w granicach przyzwoitości każdy wyraz wypowiedziany śmiało z tej mownicy, nie powinien ściągać niebezpieczeństwa dla mowcy. Tu każda kwestya powinna i musi być traktowaną w sposób niezależny od okoliczności i pod tym względem zastrzedz sobie wypada, aby żadne przestrogi ze strony zgromadzenia niemiały wpływu na przemawiających.

**Marszałek:** Podaje wniosek komisyi pod głosowanie, czy wstrzymać się z uznaniem wyboru posła xiędza Jakóba Szwedzickiego aż dotyczące akta nieprzeszlą się Namiestnictwu celem dochodzenia nadużyć, jakie przy tym wyborze dziać się miały, i aż dopóki rezultat śledztwa Izbie nie zestanie udzielony, kto za wnioskiem raczy powstać. (Znaczna większość Izby powstaje). Więc większość jest za zdaniem komisyi.

**Referent Krzeczunowicz:** Okręg wyborczy większych posiadłości w obwodzie Stryjskim. Uprawnionych do wyborów było 76. Tu były 2 wybory. Przy 1 wyborze głosowało 52; otrzymali absolutną większość a mianowicie po 50 głosów: Alexander hr. Dzieduszycki i Dr. Franciszek Smolka. Ponieważ zaś P. Franciszek Smolka podziękował, więc przystąpiono do nowego wyboru, który się 17. kwietnia 1861 odbył. Głosujących było 30, z tego 6 przez pełnomocnictwo. Wszystkie głosy otrzymał P. Oktaw Pietruski c. k. radca sądu krajowego lwowskiego. Akta wszystkie są w porządku. Komisya zatem wnosi, aby obydwa wybory w. Izba uchwaliła.

**Marszałek:** Czy jest przeciw temu wnioskowi jaki głos? (milczenie) a więc wybór uznany.

**Referent:** Okręg wyborczy Śniatyn, powiaty Śniatyn i Zabłotów w obwodzie kołomyjskim. Wyborców było 126, głosujących 116, absolutna większość 59. Wybrany został xiądz Józef Lewicki, proboszcz obrz. greck. z Zabłotowa, 73 głosami. Jakkolwiek przysłano nam telegramy w formie skargi przez 2 wyborców podpisane, które przeciw temu wyborowi oponują, — gdy jednak ta skarga żadnych

faktów nie przytacza ani dowodzi, my zaś na takowe dłużej czekać nie możemy, — a innych zarzutów nie ma, robi komisya wniosek, aby w. Izba ten wybór uznała.

Marszałek: Przeciw uznaniu tego wyboru jest jaki głos? (milczenie) nikt się nie odzywa, więc wybór przyjęty.

Gminy wiejskie Tyśmienica i Tłuste. Sprawozdawca poseł Ziemiałkowski: Uprawnionych wyborców było 154, głosowało 150 — a zatem 76 głosów stanowiło absolutną większość — przy pierwszem głosowania nie osiągnięto absolutnej większości — przy powtórnem głosowaniu Michał Hrycak otrzymał 101 głosów — akta wszystkie w porządku — komisya uznaje ten wybór za ważny.

Marszałek: Nikt się temu wyborowi nie sprzeciwia? (Izba milczy) nikt, a zatem wybór uznany za ważny.

Referent: Gminy wiejskie Łańcut i Przeworsk uprawnionych wyborców było 107, przy głosowaniu było 94; gdy zaś 3 przez pełnomocnictwo głosować chcieli — co się ustawie sprzeciwia, przeto zostaje 91 wyborców, większość absolutną stanowiło 46 głosów. Wawrzyniec Poniach miał za sobą głosów 63 — akta wszystkie w porządku, przeto komisya uznaje wybór podać za ważny.

Marszałek: Przeciw temu wyborowi niema głosu? (Izba milczy) niema, a zatem wybór uznany za ważny.

Referent: Gminy wiejskie Rozwadów, Tarnobrzeg i Nizko. Wyborców było 152, głosowało 146, między tymi było 2 z pełnomocnictwem, co jak wyżej wspomniałem, ustawie się sprzeciwia — zostało przeto wyborców 144 — absolutna większość zatem głosów 73. Jan Kobylacz otrzymał głosów 105, wszystkie akta w porządku a zatem, komisya uznaje wybór podać za ważny.

Marszałek: Czy jest głos przeciwko temu wyborowi? (Izba milczy) niema, a zatem wybór uznany za ważny.

Referent: Okręg gmin wiejskich Przemyśl i Niżankowice, wyborców było 118, przybyło do głosowania 115, jeden bez karty legitymacyjnej, komisya go nie przepuściła, głosowało zatem tylko 114, absolutną większość stanowiło 59 głosów. Xiądz kanonik Dr. teologii Grzegorz Ginilewicz miał za sobą głosów 90 — a ponieważ akta zupełnie są w porządku, więc komisya uznała wybór za ważny.

Marszałek: Nikt się nie sprzeciwia wyborowi? nikt, a zatem wybór za ważny uznany.

Poseł Boczkowski jako sprawodawca: Jaworów i Krakowiec, tu wybory musiały być powtórzone, ponieważ xiądz kanonik Ginilewicz, gdzie indziej wybór przyjął — wybory wtóre odbyły się 15. kwietnia; uprawnionych wyborców było 118, w głosowaniu tylko 114 miało udział, absolutną większość stanowiło zatem 58 głosów, xiądz Józef Łoziński miał 61 głosów za sobą, chociaż gminy Jaworów i Ożomla od głosowania się uchyliły, jednak to nie robi żadnej przeszkody, a zatem ponieważ akta są w porządku — komisya uznała, ażeby wybór jako ważny przedłożyć.

Marszałek: Przeciwko wyborowi czy kto ma co do wniesienia? (milczenie), nikt nie występuje, a zatem wybór uznany za ważny.

Referent: Gminy Bochnia, Niepołomice i Wiśnicz: uprawnionych wyborców 192, przy pierwszem głosowaniu nie było absolutnej większości, przy drugiem głosowaniu wyborców 178, absolutną większość zatem stanowi głosów 90. Tomasz Drozd miał za sobę głosów 92, został obrany posłem — komisya uznała wybór za ważny.

Marszałek: Nie ma kto co przeciwko wyborowi? (milczenie). Nikt, a więc wybór uznany za ważny.

Poseł Boczkowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich, powiatów Wieliczka, Podgórze i Ropczyce. Uprawnionych wyborców było 166; głosowało 140, między temi głosowało 6 przez pełnomocnictwa, co przy wyborach gmin wiejskich jest niepozwolonem, odtrąciwszy tych 6 głosów nieważnych, zostało 134; absolutna większość 68.

Przy głosowaniu otrzymał p. Nikodem Bętkowski, właściciel domu w Wieliczce głosów 78, — potrąciwszy tych 6 przez pełnomocnictwa głosujących, które także na jego korzyść wypadły, otrzymał 72, więc nad absolutną większość głosów 4.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, więc komisya wnosi za uznaniem ważności tego wyboru.

Marszałek: Czy izba ma co przeciwko wyborowi p. Bętkowskiego? (Nikt nie wstaje). A więc wybór uznany za ważny.

Poseł Boczkowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Limanowa i Skrzydlna. Tu brakowało wykazu wyborców, lecz przedłożyły powiaty swoje listy. — Wedle tych było uprawnionych 119 — w głosowaniu brało udział głosów 103. Przy pierwszem głosowaniu nie otrzymał nikt absolutnej większości. Przystąpiono zatem do drugiego głosowania. I tu było głosujących 103 — a zatem absolutna większość wynosiła 52.

Wojciech Zelek otrzymał większość głosów, który stoi na liście i był sam wyborcą. Tu zauważać można, że przełożony gminy Skrzydlna uchylił się od głosowania, zaś Bartłomiej Czechun nie podpisał listy wyborców. Ponieważ te nieformalności są mniejszej wagi, przeto wnosi komisya za uznaniem wyboru.

Głos z prawej: Proszę, w jakim języku protokoły były pisane?

Poseł Boczkowski: Aktów wszystkich tyczących się tego wyboru nie mam pod ręką — a nie przypominam sobie, w jakim języku protokoły były pisane — wzywam obecnych tu p. członków komisyi, czy który z nich pamięta, w jakim języku te protokoły spisane? ażeby Izbie odpowiedział na postawione zapytanie.

Poseł Kraiński: Komisya będzie dnia jutrzejszego w stanie dać w tym względzie objaśnienie.

Marszałek: Więc czyli kto przeciw uznaniu tego wyboru ma do zarzucenia?

(Izba potwierdza wybór).

Marszałek: A zatem wybor ten uznany za ważny.

Poseł Boczkowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Biała, Kenty i Oświęcim obw. krakowskiego. Tu było uprawnionych do głosowania 130 — udział brało w wyborach 121, zaczem absolutna większość wynosiła 61. 71 głosów otrzymał Franciszek Krawczyk, gmina Bulowice uchyliła się od podpisu. Dalej komisya wyborcza nie podpisała protokołu, podpisała wszakże akta obliczenia głosujących i arkusze spisanych głosów. Komisya uważa, że niepodpisanie protokołu nie jest stanowczem, i nie wpływa na ważność wyboru, gdyż akta głosów spisanych i arkusze obliczenia głosujących są w porządku. Ztąd komisya wnosi, aby wybór był uznany. W aktach nie ma wyjaśnienia, dlaczego komisya protokołu nie podpisała. Lecz można wnosić, że podpisując tamte akta o protokole zapomniała i odeszła, a poźniej protokoł dopiero został podpisany przez rządowego komisarza.

Przy tem komisya wnosi, aby oddać tę sprawę wysokiemu Namiestnictwu, które zechce sprawdzić, dla czego protokołu nie podpisano, i upomni urząd, aby formalność tę w przyszłości zachował.

Marszałek: Kto jest przeciw temu wyborowi? (Izba wybór uznaje). Więc wybór przyjęty.

Poseł Boczkowski: Okręg wyborczy gmin, powiaty Brzesko, Radłów i Wojnicz. Uprawnionych do głosowania było 158, głosowało 145, absolutna większość zatem 73.

Piotr Hebda otrzymał głosów 100. Kilka gmin w powiecie radłowskim nie wybierały. Akta są w porządku. Komisya wnosi, żeby wybór był uznany.

Marszałek: Nikt nie powstaje? (milczenie) Więc wybór jest ważny.

Sprawozdawca: Okręg wyborczy, większych posiadłości Czortków. Ten okręg wybiera 3 posłów. Dwa razy były wybory, 126 było uprawnionych, głosowało 106, przez plenipotencye 43, inni osobiście. Otrzymał X. Leon Sapieha głosów 104, liczba głosujących była 106, Tomasz Horodyski otrzymał 104, a Wybranowski otrzymał 102.

Między plenipotencyami były dwie nieważne: to jest p. Podlewskiego a druga miała tę usterkę, że p. Poniński podpisał się tylko nazwiskiem. Te nieformalności jednak nie szkodzą wyborowi. Obrany po odtrąceniu 2 głosów miał zamiast 106 tylko 104.

Drugi wybor miał miejsce z tego powodu, że X. Marszałek w Czortkowskim zrzekł się wyboru. Przy drugim wyborze głosowało 76, z tych 33 przez plenipotencyę formalną, reszta osobiście, większość absol. 39.

P. Włodzimierz Cielecki dostał 52 głosów.

Wybranymi zostali:

Tomasz Horodyski
Wybranowski Leoncyusz
Włodzimierz Cielecki

Komisya wnosi aby Izba wybory uznała za ważne.

Marszałek: Nikt się nie sprzeciwia? a więc wybory ważne.

Sprawozdawca: Okręg wyborczy: Kalusz i Wojniłów. Ze 130 uprawnionych głosowali wszyscy, Jeden głos właścicielki Bereźnicy przesłany przez plenipotenta. Obrany x. kanonik Antoni Pietruszewicz. Arkusz obliczenia jest tylko w jednym exemplarzu, karta legitymacyjna nie przesłana, co jednak nie ma wpływu na prawność wyboru. Zachodzi tylko ta okoliczność, że przewodniczący gminy starozakonnych Abraham Hirschberg wniósł zażalenie, jakoby lista prawyborców nie była złożoną w swym czasie, tylko aż w przeddzień wyborów. Z tego powodu, powiada dalej, głosowało mało starozakonnych. Dalej zarzucał, że cyrulik Zimmermann, pomimo tego, że był pod śledztwem i tylko dla braku dowodów puszczony, był wpisanym na liście prawyborców.

Wójt wojniłowski zaprzecza jednak twierdzeniu Abrahama Hirschberga, jakoby lista prawyborców w swem czasie nie była złożona, gdyż powiada, że na 13. marca była ogłoszoną. Zachodzi więc tylko wątpliwość czy wspomniana lista była gotową w czasie przeznaczonym. To jednak nie przeszkadza ważności wyborów, albowiem ta lista nosi datę 24. lutego, on przeto mógł ostatniego dnia to jest w dniu wyboru wydać poświadczenie, iż lista wyborcza była w celu reklamacyi publicznie wystawioną jakoż dopiero 13. marca podpisał to poświadczenie, zarzut ten nic nie szkodzi i komisya wnosi, aby nań nie zważano. Zresztą co do okoliczności, iż żydzi nie mogli brać udziału w wyborze, muszę oświadczyć, że 13 członków gminy izraelskiej głosowało i pomimo tego, iż wykaz wyborczy, wylicza 43 izraelitów, powód protestu jest nie uzasadniony, albowiem każdemu wolno głosować lub niegłosować. Zachodzi jeszcze jedna okoliczność, że xiądz Pietrusiewicz nie był wyborcą, ale wedle uchwały zapadłej dziś w wysokiej Izbie nie przeszkadza to nic do ważności wyboru.

Marszałek: Czy izba ma co zarzucić przeciw ważności tego wyboru? (Izba oświadcza się za ważnością wyboru). A więc ważny.

Referent: Okręg trembowelski z Wiśniowczykiem; wyborców było 108, głosujących 101. Xiądz Michał Kuryłowicz został wybrany 64 głosami. Zachodzi wprawdzie okoliczność, że poseł nie był wyborcą ale tylko prawyborcą; atoli wysoka Izba wedle niedawno zapadłej uchwały uznała tę przeszkodę za żadną.

Marszałek: Czy izba oświadcza się za ważnością tego wyboru? (Izba oświadcza się za wyborem). A więc za ważny uznany.

Referent: Okręg wyborczy Dukla, obejmujący powiaty Duklę, Żmigrod i Krosno. Wyborców zapisanych było 135, przy dwóch pierwszych głosowaniach była równość głosów, przeto musiano się wziąść do ściślejszego głosowania; przyczem głosowało 113, absolutną większością bo 62 głosami został wybrany Maciej Pudło, włościanin z Ręcina, komisya zauważała, iż tam wybory na wyborców z wielką postępowały trudnością: w powiecie Zmigrodzkim 24 gmin nie chciało żadną miarą głosować na wyborców. Naczelnik tegoż powiatu uznał za przyzwoite, zmuszać włościan do wyborów żandarmami. Gdy to nieskutkowało, wybrać wójtów wszystkich tych gmin z urzędu na wyborców, i rozdzielić pomiędzy nich karty legitymacyjne, a razem napisać odezwę do Dukli, gdzie się miał wybór posła odbywać, notę mówię, którą tu mam i która zawiadamiała tamtejszego naczelnika, iż sprawę względem oporu gmin doniósł Namiestnictwu i prosi go, aby imiona tych wszystkich wójtów kazał wciągnąć do listy wyborców. Żądaniu temu wszakże nie uczyniło się zadość, bowiem naczelnik z Dukli widząc niesłuszność postępowania, nie umieścił nazwisk wójtów do listy wyborczej, co gdyby było nastąpiło, niezawodnie rezultat głosowania byłby zupełnie inaczej wypadł.

Referent: Naczelnik powiatu Żmigrodzkiego w swojej gorliwości służbowej popełnił dwie główne nielegalności.

Najpierw, że gminy wstrzymujące się od wyborów zmuszał żandarmami; do aktów zaś wolnych i do dawania wolnych głosów nie godzi się przemocy używać i żandarmami do tego nakłaniać. Wolność bowiem i przymus są dwa pojęcia wręcz ze sobą niezgodne, i znoszące się nawzajem.

Po drugie: Że wójtów wybrał na zastępców gminy, i wydawał im karty legitymacyjne jako takim. Ani nawet gminom takowych nie wolno wydawać, albowiem ustawa niepozwala, aby przez rodzaj konkretalnej plenipotencyi wybrani zostali. Akta są zresztą w porządku, komisya zatem wnosi za uznaniem wyboru Macieja Pudło.

Co do postępowania c. k. naczelnika powiatu Żmigrodzkiego, nie sądzi komisya, aby było potrzebném oddawać te akta c. k, Namiestnictwu, w celu postępywania przeciwko onemuż, albowiem on sam już przed c. k. Namiestnictwem pochwalił się, i spodziewać się należy, iż naukę w tym względzie otrzymał, albo wkrótce otrzyma.

Poseł Ziemiałkowski: Ja jestem tego zdania, iż wydanie karty legitymacyjnej przez urzędników do tego umocowanych, takim osobom, które nie miały do tego prawa, nie tylko na naukę ale i na ukaranie zasługuje. Podniosłem tylko głos, ażeby sprostować zdanie powyższe p. Referenta.

Marszałek: Czy ma kto przeciw temu wyborowi do zarzucenia? (Izba się zgadza na wybór) a więc wybór przyjęty. Co się zaś tyczy ostatniego wniosku?

Poseł Olcynger: W tym względzie uchwała już zapadła.

Referent: Okręg wyborczy Dubiecko i Brzozów w obwodzie Sanockim. Ilość uprawnionych 118. Przy 1. i 2. głosowaniu nikt nie otrzymał absolutnej większości. Przystąpiono więc do ściślejszego głosowania głosami 96. Obrany został Antoni Błaz, włościanin z Orzechówki 52 głosami, zatém więcej jak absolutną większością. Między głosującymi wyborcami było 5 nieuprawnionych, bo nie byli prawyborcami, należącymi do $^2/_3$ części najwyżej opodatkowanych. Jeżeli odciągniemy od wszystkich głosów te 5, zostaje 91 ważnych, a 46 absolutna większość. P. Błaz otrzymał głosów 47, t. j. o jeden więcej nad absolutną większość. Przeciw temu wybranemu jeden z wyborców założył protest, z tego powodu, że Antoni Błaz nie mógł być ani wyborcą ani prawyborcą, ponieważ nie posiadał gruntu w tej gminie i nie płacił podatku. Ze sprawozdania okazuje się, że Antoni Błaz mocą cesyi 15. kwietnia 1856 grunt swój pod Nr. 79 synowi swemu Marcinowi ustąpił, z którego jako uprawniony do głosowania z list wykreślony został, a na jego miejscu Antoni napisany; przeto Marcin jest rzeczywistym posiadaczem. A więc podług §. 13 i 16 ustawy wyborczej prawa nie miał, i komisya wnosi, aby wybór uznać za nieważny.

Marszałek: Kto jest za tem aby wedle wniosku komisyi uznać wybór za nieważny, niechaj powstanie!

Głos z lewej: Kartkami! kartkami!

Poseł Ant. Błaz: Jestem gospodarzem, a syn mój jest przy mnie, mnie wybrali — ja temu nie winien.

Poseł Siwiec: Te wszystkie tutaj rozbierania, czy wybór jest ważny, czy nieważny, prowadzą tylko do rozjątrzenia umysłu (szmer po lewej) proszę wysłuchać wprzódy: ten ma mówić, kto ma zaufanie ludu, ten obywatel, któren od 30 lat podatek płaci, którego całe gmina obrała, więc takowy teraz mocno tym jest zmartwiony. Chociaż w ustawie są paragrafy, jednak one są tak zimne, jak wy sędziowie, którzy je wykładacie.

Marszałek: Kto chce zabrać głos?

(Z lewej głosy): Głosować kartkami!

Sprawozdawca Poseł Boczkowski: Muszę tutaj zrobić uwagę, że komisya nie może się powodować uczuciami, ale wchodzić najściślej i stosować się do aktów, a z tych właśnie znajduje komisya, że posiadaczem gruntu jest Marcin, ale nie Antoni Błaż, że Marcin wymazany jest po dwakroć bez dania powodów.

Xiążę Sanguszko: Proszę o głos!

Głosy: Dyskusya zamknięta.

Xiąże Sanguszko: Prosiłem pierwej o głos.

Marszałek: Dyskusya zamknięta. Jedną uwagę jednak zrobię szanownemu mowcy, że pierwszym obowiązkiem sejmu jest trzymać się ściśle prawa — od tej zasady odstąpić nie możemy i nie powinniśmy. Możemy żądać zmiany prawa — ale omijać go nam nie wolno. Jeżeli zatem sprawdzamy wybory, czynimy to odpowiadając ściśle prawu które nas obowiązuje.

A teraz kto za wnioskiem komisyi, niech powstanie!

Głosy: Kartkami, kartkami!

Marszałek: A więc głosowanie przez kartki nastąpi.

Zaczyna się wotowanie kartkami.

Poseł z lewej: Czy wolno mi przerywać głosowanie? Proszę xięcia Marszałka o głos.

Poseł z lewej: Czy ten sam, nad którego ważnością wyboru głosują, może na siebie głosować?

Głosy: Nie! nie!

Poseł Dietl: Oto jest xiążeczka podatkowa z roku 1860, która zdaje się zawierać dowód za ważnością wyboru Antoniego Błaza, wnoszę, aby Izba wstrzymała się z orzeczeniem o ważności tego wyboru, i odesłała rzecz tę na powrót do komisyi dla sprawdzenia i zdania sprawy.

Marszałek: Ja sądzę, że należy głosowanie zawiesić.

Głosy zewsząd: Uchwała zapadła.

Marszałek: Poddam pod głosowanie, czy ma trwać wotowanie dalej.

Poseł z lewej: Jeżeli przez nowo przybyły dokument, fakt jest dowiedziony, to nie ma co głosować.

Poseł Grocholski: Ależ nam wolno napisać wszystkim, że wybór ważny.

Marszałek: Kiedy kartki są już zapisane.

Poseł Krzeczunowicz: Jako członek komisyi wnoszę, aby tę rzecz do komisyi odesłać.

Marszałek: W czasie wotowania oddano xiążeczkę podatkową, która zmienia stan rzeczy, ale o tem stanowić doraźnie nie można, jest więc wniosek, aby tę rzecz odesłać do komisyi. Kto za tem jest, niechaj powstanie. Większość powstała.

Marszałek: Czy referent sprawdzającej komisyi ma jeszcze co więcej do wniesienia?

Referet: Nie ma nic więcej.

Marszałek: Jest już 125 sprawdzonych wyborów, Izba więc może się ukonstytuować.

Przystąpimy zatem teraz do dopełnienia jeszcze jednego obowiązku, t. j. do przyrzeczenia w miejsce przysięgi. Pan sekretarz Grocholski odczyta rotę i alfabettyczny spis posłów, a ja będę prosić o podanie ręki.

Poseł Grocholski czyta: Ja, jako poseł krajowy dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem xięstwem Krakowskiem, przyrzekam niniejszem w miejscu przysięgi Jego c. k. apostolskiej Mości Cesarzowi wierność, posłuszeństwo, przestrzeganie praw i sumienne wykonanie obowiązków moich. Tak mi Boże dopomóż!

(Tu następuje podanie ręki posłów imiennie wezwanych xięciu Marszałkowi.)

Po ukończeniu tego aktu, zajął krzesło Marszałkowskie Najprzewielebniejszy xiądz biskup Litwinowicz i zastępca Marszałka w te odezwał się słowa; Xiążę Marszałek upoważnił mnie zająć to miejsce z tej przyczyny, iż idzie tu o kwestyę wymierzenia pensyi dla członków wydziału krajowego, którego przewodnikiem jest xiążę Marszałek. Zrobiony jest wniosek od komisyi specyalnej, czyli komitetu wyznaczonego do roztrząśnienia różnych wniosków. Pan referent raczy w tej sprawie przedstawić wniosek komisyi.

Referent poseł hr. Potocki: Na mocy §. 15. st. mam zaszczyt przedłożyć szanownemu zebraniu wniosek tyczący się stałego wyznaczenia pensyi dla członków wydziału sejmowego, i dla przewodniczącego w nim Marszałka. Zasada płatności w usługach krajowych przez nas już poprzednio przyjętą i uznaną została wyznaczeniem dyet dla posłów. Zastosowanie tej zasady jest tem słuszniejsze, kiedy już nie chwilowego poświęcenia, ale ciągłej pracyi i trudów długoletnich od członków żądamy. Biorąc ten wniosek pod ścisłą rozwagę, komisya zastanowiła się nad wielkością i ważnością powołania wydziału sejmowego, ale zarazem zastanowiła się nad warunkami, które w naszych stosunkach krajowych i stosownie do usposobienia naszego społeczeństwa posłużyć mogą do ułatwienia sejmowi wyboru takich ludzi, w których dłonie z zupełną ufnością złożyć będziem mogli naszą sprawę narodową i obronę naszych interesów krajowych. Zbytecznym by było rozwodzić się szerzej nad ważnością tego zadania; wszyscy rozumiemy i pojmujemy czem ma być ten wydział sejmowy, jeżeli ma w zupełności odpowiedzieć potrzebie i życzeniom kraju. Zadanie to nazwałbym najpierw technicznem. Wydział sejmowy będzie roztrząsać wnioski dotyczące stanu naszego kraju; do niego należeć będzie ściśle zbadanie potrzeb naszych, by módz zastosować środki odpowiedne wymaganiom naszego kraju, a wszyscy wiemy i czujemy, ile kwestyj jest do załatwienia, ile ran do zagojenia, ile interesów i spraw bieżących woła dotąd na próżno o pomoc! atoli nie na tem koniec: za dni kilka rozejdziem się, a powtórnie w tej Izbie się zebrać już nie od nas zależy. Pod ten czas kraj jak pierwej tak i teraz zostanie osierocony z wszelkiej opieki, jeźli ów wydział jak duch opiekuńczy nie stanie na straży interesów krajowych, jeśli nie wzniesie się jako twierdza obronna dla wszystkich tych dążności, od których odstąpić nie chcemy i nie możemy! Pojmujcie panowie, iż mając na oku cel tych zadań, wypada nam wybierać bezwarunkowo tych, którzy zacnością charakteru, gorliwością dla sprawy publicznej i zdatnością najgodniej będą w stanie odpowiedzieć temu wielkiemu zadaniu — i żadne pomniejsze względy, żaden wzgląd na osobistą zamożność, powstrzymać nas niepowinien i nie może. Jest i inny jeszcze wzgląd, który komisya wzięła pod rozbiór, a tem względem są nasze krajowe stosunki. Charakterystyka kraju naszego jest zupełnie odrębna i różni się od innych krajów koronnych. Nie mamy tutaj życia w kraju zcentralizowanego w stołecznem mieście. Jest ono rozrzucone po całym kraju co do sił materyalnych i moralnych, i po całym kraju rozrzucone jest życie polityczne. W takich stosunkach zważając, że nie jeden powołanym będzie do tej ciężkiej i ciągłej pracy, porzucić będzie musiał to swoje gospodarstwo, to swoje zajęcie i cały dotychczasowy tryb życia swego: narazi się z jednej strony na szkody wypływające bezpośrednio z nieobecności swojej, z drugiej strony wchodząc w nowy sposób życia, tu na miejscu, wystawi się na wydatki, nieodzownie połączone z przeniesieniem siedziby swojej. Ten wzgląd przeważny co do stosunków krajowych był powodem, że komisya jednozgodnie uchwaliła nie trzymać się — ślepo przykładu krajów innych, gdzie potrzeby są zupełnie odmienne, a zastosować się raczej wyłącznie do położenia naszego — wypada nam zastanowić się nad tem społeczeństwa wyłącznem położeniem, co właśnie komisya uskutecznić usiłowała. Dążnością jawną i oczywistą jest u nas, aby do obowiązków publicznych, o ile możności przypuszczać jak największą liczbę synów tej ojczyzny. Ta dążność — która ma na celu zwiększyć zastęp obrońców myśli narodowej — winna być tutaj przedewszystkiem strzeżona. Nie możemy i nie powinniśmy się obzierać na zamożność ludzi pojedyńczych, ale owszem musimy stawiać takie warunki, które nam dozwolą wybierać zacność, umiejętność, tęgość charakteru, wytrwałość, gdziekolwiek one się znajdują. Zaiste! stawiając jako wyznaczenie pensyi dla członków wydziału sejmowego cyfrę wyższą aniżeli w innych krajach monarchii, wystawiamy się na zarzut, powiększamy wydatki publiczne w chwili, kiedy kraj nasz obarczony ciężkiemi podatkami, w chwili gdzie prawdziwie biednym nazwanym być może, kiedy jego pierwszem życzeniem jest dojść do ulgi

w podatkach. Lecz na to odpowiedź łatwa. Nie tu, gdzie składamy nadzieję na przyszłość — nie tu jest miejsce dla małych oszczędności, to miejsce znajdzie się gdzie indziej... dość okiem po kraju poprowadzić, a znajdzie się; nie na tysiące, ale na krocie tysięcy liczyć je będziemy mogli; lecz nie tam oszczędzać, gdzie przez oszczędność na szwank byśmy wystawiali nasz wybór, albo odbieralibyśmym siły tym, którzy dla braku środków nie mogliby je całkiem na usługi kraju poświęcać. Przedkładając komisyi wniosek co do pensyi dla członków wydziału, zwracam wreszcie uwagę, że różnica pensyi Marszałkowskiej od pensyi członków na tej podstawie została uzasadniona, że tu wchodzą koszta reprezentacyjne, które z jego stanowiskiem połączone są. Na tych ogólnych i rozległych podstawach opierając swoje zdanie wydział specyalny przedkłada następujący wniosek, do uchwały wysokiemu Zgromadzeniu.

Odnośnie do §. 15. statutu Sejmów, wnoszę co do pensyi wydziału jak następuje:

1. Każdy członek wydziału sejmowego pobierać będzie stałej pensyi rocznie 3000 zł. w. a. Przewodniczący wydziałowi i Marszałek Sejmu 5000 zł.

2. Zastępcy za czas ich urzędowania jako tacy pobierać będą pensyę rzeczywistych członków.

3. Pensye członków wydziału i Marszałka wypłacane będą z funduszów krajowych od dnia ich wyboru.

Poseł Skorupka: Każda kwestya tycząca się majątku krajowego i odnosząca się do budżetu krajowego jest nader ważną i tak drażliwą, iż myślę, że potrzeba ją jak najgłębiej zbadać, albowiem chociaż statut krajowy nie pozwala dawać instrukcyi, żaden z posłów nie odwoła się do innej instrukcyi, prócz do własnego sumienia. O to powinno nam chodzić, aby nas nie pomówiono, że marnujemy grosz publiczny, że go marnujemy bez oszczędności. Nie wchodzę teraz w rzecz samą i liczbę oznaczyć się mającej pensyi dla członków wydziału, ale popieram moją myśl, aby zbadać tę kwestyę jak najgłębiej; opieram się na tem, że byłoby smutno, gdyby opinia publiczna powiedziała, że Sejm radzi o dyetach i pensyach dla swoich członków, a jeszcze ani jednej cegiełki nie przyniósł do zbudowania autonomii i samorządu krajowego. Panowie! mówimy po raz drugi o pensyach, a jeszcze ani jeden głos nie powstał przeciwko ucisku podatków, przeciwko nadużyciom władz policyjnych, politycznych i administracyjnych, które są poniekąd jako rząd w rządzie, i mając instrukcye tajemne, mieszają się w życie prywatne, w kwestyę wychowania publicznego i wszechnicy krakowskiej i to bez apelacyi. Wtrącają się wszędzie. Trudnimy się kwestyami pieniężnemi wtenczas, kiedy dla wzniosłej idei bracia nasi pierś obnażoną wystawiają naprzeciw bagnetom rozhukanego żołdactwa moskiewskiego; ani jeden głos nie podniesie się, aby powtórzyć przekleństwo bogobojnej Maryi Terezy, które napiętnowało hańbą, wypadek polityczny, nad którem nie będę się rozwodził, a który nas w zeszłym stuleciu dotknął. Panowie! Nie możemy wejść w szczegóły, dla czego ograniczamy się w żądaniach naszych, dla czego nasze położenie jest sztucznie wywołanem; ale przynajmniej w tych kwestyach, które obecnie traktujemy, okażmy naszą dojrzałość i chęć służenia krajowi. Potrzeba w tej kwestyi pieniężnaj wziąść na szalę dwie rzeczy: Z jednej strony rzeczywistą potrzebę członków wydziału, którzy nie mają oprócz pensyi im wyznaczonej, żadnego majątku — z drugiej strony nędzę kraju. — Dyskutując nad tą kwestyą, miejmy także na względzie, że dzisiaj nędza w stosunku do przeszłości doprowadzona do najwyższego stopnia, przez nakładane podatki, a oprócz tego panuje i drożyzna. Dlatego ci, którzy mieli tę myśl, aby pensya członków wydziału sejmowego była tak hojnie naznaczoną, wychodzili z tego stanowiska, że dawniejsze czasy nie mogą się równać z teraźniejszemi. Jestto uwaga nader słuszna, bowiem najwyżsi urzędnicy dawniej niezawisłej rzeczypospolitej krakowskiej, brali tylko 1500 reńskich rocznie, i zato nie tylko mogli wyżyć, ale nawet trzymali ekwipaże. Dzisiajby zaś za 6000 zł. tego nie dokazali. Panowie! zkąd to pochodzi? nie naszą rzeczą w to wchodzić! Nie możemy się na tem ograniczać, nie możemy żądać, aby urzędnik pracował za darmo. Stosunki dawnego bytu, a teraźniejszego, są różne. Kładę na szalę nędzę kraju i potrzebę członków wydziału, wniósłbym zatem, ażeby wyznaczyć dla każdego członka wydziału Sejmu krajowego rocznie 2500 zł. w. a.

Poseł Wężyk: Ja pozwolę sobie zrobić poprawkę do wniosku, aby członkowie wydziału nie 3000 tylko 2000 jak dawniej członkowie stanowi pobierali. Marszałek zaś nie 5000 tylko 4000. zł. Motywuję mój wniosek następującemi okolicznościami: Ogólnem ubóstwem, fakta na to są następujące: Przy wyborach w Krakowie większa połowa obywateli nie wybierała dla tego, że bieżących podatków zapłacić nie była w stanie, a w czasie jednak w drodze exekucyi zapłacić będzie musiała. To jest niezbitym dowodem ubóstwa, kiedy obywatel dla nieuiszczenia się z podatków pozbawia się tak ważnego prawa obywatelskiego. My żyjemy na wsi, wiemy o ile dochody zmniejszyły się, wiemy o ile podatki i potrzeby są większe. Dziś jesteśmy tylko dzierżawcami i kasyerami naszych majątków, nie właścicielami. Przy takiej biedzie nie należy powiększać pensyi członkom naszym. Kraj wysłał nas w przekonaniu, że my nad oszczędnością, nie nad podwyższeniem radzić będziemy. Gdy żądamy od naszych władz mniejszych kosztów administracyjnych, dajmy im z naszej strony przykład. Powiadano, że stosunki naszego kraju do innych powinny nas do tego upoważnić. I z tym się nie zgadzam. W Austryi, w Szląsku, gdzie bogactwo większe, uznano za stosowne niższe ceny, tem bardziej my nie powinniśmy podwyższać naszych. Zresztą są nasze ceny maximum tamtych. Dalej zauważałem, że te pensye nie są w stosunku do dyet — gdyż sądzę, że członek może się lepiej utrzymać za 2000 zł. mieszkając stale, jak deputowany za 3 zł. w. a. chwilowo. Dla tego nie przysłuża nam prawo podwyższenia pensyi naszym urzędnikom pod żadnym warunkiem nad tę, która była wyznaczoną dla urzędników wydziału stanowego, t. j. po 2000 zł. reńskich, a dla pana Marszałka 4000 zł.

Poseł xiążę Sanguszko: Śmiem zwrócić uwagę wysokiej Izby, iż dotacya urzędników wydziału krajowego wedle miary pensyj dawnych urzędników wydziału stanowego jest całkiem niedostateczną. Ci pobierali 2000 zł. reńskich, dziś kiedy papiery tak nizko stoją, wyznaczenie 3000 zł. będzie mniej przynosiło niż dawna 2000 zł. — jestem przeto zatem, iż nie można pensyę urzędników wydziału sejmowego ograniczać do dawnych rozmiarów, ale jest koniecznem, odpowiednio do obecnych stosunków podwyższyć ją przynajmniej o nominalne 1000 zł., które zawsze jeszcze będą daleko mniej znaczyć, niż wymiar dawniejszy, przeto zgadzam się z wnioskodawcą co do tego podwyższenia, i proszę o zamknięcie dyskusyi.

Poseł xiądz Pawlików: Kwestya taja.....

Zastępca Marszałka: Czy Izba jest za tem, aby dyskusyę zamknąć?

Głosy zewsząd: Nie! dalej prowadzić.

Poseł Helcel ma głos.

Poseł Helcel: Oszczędność jest dwojaka: jedna użyteczna, druga szkodliwa. Pod tym względem stawiam porównanie, które rolnicy najlepiej zrozumieją. Jeśli rolnik wyda większe pieniądze za pług doskonały, to z pewnością tego nie pożałuje; gdyż rola sprawiona takim pługiem, przysporzy mu więcej dochodu, niżeli gdyby ta ziemia pługiem lichym za tani grosz kupionym uprawioną była. W tym przypadku chodzi o to, aby przy urzędzie ważnym, trudnym a narodowym, z ciała tej Izby wynikającym urzędnikom, o których z góry wiedzieć możemy, iż przy małem wynagrodzeniu stanowisk swoich porzucić by nie mogli, taki stopień niepodległości i zaspokojenia co do strony prawdziwych potrzeb prywatnych zapewnić, iżby bezprzeszkodnie mogli się zajmować sprawami kraju i godnie odpowiedzieć oczekiwaniom narodu. Jestto ten pług dobry, chociaż więcej kosztujący, który też więcej przyniesie dla kraju korzyści. Niechcę przerywać dalszej dyskusyi, muszę wszakże oświadczyć, iż co do wymiaru sum, a mianowicie: iż dzisiejsze 3000 zł. mniej znaczą niżeli dawniejsze 2000 zł., zgadzam się zupełnie ze zdaniem poprzedniego mowcy xięcia Sanguszki.

Zastępca Marszałka: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz: Przystępuję do zdania komisyi, za którą wotuję, natomiast wnoszę odmianę co do stylu propozycyi, nie mając tego projektu pod ręką, o ile wiem, żądaniem komisyi było, aby osobne pensye wyznaczyć członkom i zastępcom wydziału krajowego. Ja zaś wnoszę, aby tę pensyę, którą będzie pobierał asesor wydziału, w razie nieczynności pobierał jego zastępca, azatem aby nie były wydzielone dwie pensye, tylko jedna.

Zastępca Marszałka: Pan Krzeczunowicz ma teraz głos.

Poseł Krzeczunowicz: Chciałem to tylko powiedzieć, że dyskusya nad tym przedmiotem za daleko nas zaprowadzi, i sądzę, aby ta kwestya po wysłuchaniu głosów zapisanych, była zamkniętą, bo teraz już 3 kwadranse na 2gą, a mamy jeszcze dosyć spraw do ułatwienia.

Głosy z lewej: To nie przeszkadza, niech trwa i do 4., niech trwa i do 5.

Zastępca Marszałka: Czy po tych 4 głosach ma być dyskusya zamknięta?

Głosy zewsząd: Nie! nie!

Głosy: Proszę o głos! proszę o głos!

Zastępca Marszałka: Zostaje 6 głosów.

Poseł xiądz Olcynger: Wnoszę, aby po tych 6 głosach była dyskusya zamkniętą.

Głosy zewszad: Nie! nie!

Zastępca Marszałka: Xiądz Pawlików ma głos.

Xiądz Pawlikow: Ricz, o kotoroj jest besida z riżnych stanowysk może buty uważana, i chot' predmet toj wże wyczerpanyj, to ja odnakož zauważaju, że tak jak jeden z hospodynow skazaw o oszczadnosty, szczo może wziata buty z 2 storonow, tak i ja ciłkom sohłaszaju się w toj sposib, szczo treba bilsze maty dobro ogólne na celu, na oci, a niżeli swoje, pojedyńczoho człowika, dla toho każu moje mninine, jakoby płatnia dla diła wełykoho powynny buty honorowa, jednakož moi hospodynowe! po szczo na darmo czas potarjaty, aby wysoko cinity, bo szczož pomože wysoko podnosyty, koły nasz kraj w nyždi, jesły wy na toje oskarżajetesia, a szczož maju skazaty o tim narodi (ogólne brawo), kotoryj predstawlajemo — otże wnoszu moi panowe, abyśte zapłatu umirkowanu tak jak jeju poseł Wężyk, z kotorym sia ciłkom zhadżaju, na 2000 dla czleniw wydiłu, a 4000 Marszałkowy pryznaczyty — tak skinczyłym.

Poseł włościanin po prawej wstaje i pan Borysikiewicz chcą zabierać głos.

Poseł xiążę Sanguszko: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Alexander Dobrzański: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Pawlików: W kilku słowach wytłumaczu se po polski.

Głosy z lewej: Nie potrzeba, rozumiemy.

Zastępca Marszałka: Ponieważ już pierwej poseł Szpunar chciał zabrać głos, czyli panowie pozwolicie, aby mu go teraz dać?

Głosy z lewej: Dać! dać!

Poseł Dobrzański: Potem zamknąć dyskusyę.

Poseł Borysikiewicz: Z mojej strony do wniszych pryczyn hospodyna na dowiód pokłykuju sia, że kotryi buly wybrani do wyboriw bilsza czast' ne brała udiłu w czynnostach, bo ne mohło zapłatyty podatkiw — wydaty z toho jak wełyka nużda toho kraju — jesły choczemo korysty, treba zmenyty — dajte perwij od sebe prykład, hde o tiahary na nasz kraj pryhodyt, proszu, aby zastupstwo narodne — instytucya narodna — sejm preczyniało sia de toho — my jako narid z polskim narodom budemo sia pryczyniaty, i z naszoj kiszeni na utrymani toho wydiłu podawaty jesły odże sia preczyniajemy — choczemo, aby ne jedna narodnist', tylko wyrazne dwi na wnesenem sprawozdaniu i zhłaszaju sia z posłom Wężykom. Szczo sia tyczyt tretoho wnesku opłatiw zastupnykiw wydiłowych, zhadżaju sia z posłom Helclom, aby lipszy opredilenу był wnesok.

Poseł Ławrowski: Ja robliu nowe wnesenie zhodne z Panom Wenżykom, tj. aby koždomu posłowy daty roczne 2000 złr. ałe dodaju szcze toje, ażeby do każdoho misiacia dodały deferencyu, jaka czerez *agio* wypadaje (śmiech i oklaski). To moje prekonanye, że to powynno byty zahalnym prawyłom dla wsich uriadnykiw zastosowanym. Pryczynow nużdy jest także i agio.

Bętkowski: Zdaje mi się, że cała ta sprawa jest dostatecznie oświeconą, i że tu chodzi o zamieszczenie tej cyfry, w jakiej mają pobierać członkowie wydziału. Gdybyśmy uchwalili wedle wniosku 3000 złr. rocznej pensyi dla każdego członka, bylibyśmy niekonsekwentni, albowiem Izba oświadczyła się poprzednio za oszczędnością, a teraz inaczej. Raz dawała takie powody, drugi raz inne. Jeden z posłów krakowskich mówił tu o agio. Wprawdzie stoją papiery publiczne teraz nizko, lecz to może przejdzie. Prawda że rząd każe do cła i innych opłat dopłacać agio, chociaż to jest nie słusznem, ale to tu nie należy nam uwzględniać, albowiem i urzędnicy rządowi muszą ponosić uszczerbek z agio.

Że bieda w kraju jest ogólną, to prawda, lecz aby być konsekwentnym, przystępuję do wniosku p. Wężyka, by płaca ustanowioną była dla każdego członka wydziału 2000 zł. a dla Marszałka 4000 zł.

Borkowski: Z całej debaty widzę to, że kraj nasz wyniszczony tak, iż żadnych ciężarów więcej znieść nie będzie mógł. Nacóż nam się przyda rozprawiać o agio, kiedy my już i w tych pieniądzach więcej płacić nie jesteśmy w stanie.

Poseł hr. Borkowski: Różnica pieniędzy starych od teraźniejszych, o których mówiono, nie czyni tutaj stanowczej różnicy, bo my ciężary obliczone dawniej, płacimy w teraźniejszej monecie. Więc tu jest wszystko jedno jaką one miały wartość dawniej. Na zasadę pana Helcla nikt się zgodzić nie może. Za lepsze pieniądze można kupić lepsze pługi, a za gorsze, gorsze. Ale ludzkie zalety robić zawisłemi od stosunków pieniężnych, wtenczas byłoby lepiej powiedzieć każdy niech dostanie 5000 zł. i niechaj ciągną węzełki, będzie pewnie dobry bo dobrze zapłacony. (Brawo.)

Mówiono że tu nie jest miejsce dla oszczędności, ale gdy w kraju taka nędza, więc każda oszczędność jest na swojem miejscu. Jeżeli się ma uchwała postanowić, dobrze jest pierwej ująć zasadę z której konsekwencya wypływa. Mamy już istniejącą uchwałę, że każdy poseł ma pobierać 3 zł. dziennie, a że członek wydziału jest ciągle zatrudniony, członek zaś sejmowy tylko przez ciąg sejmu, to jestem za tem, aby członek wydziału także pobierał 3 zł. dziennie, tem więcej, że mieszkając stale we Lwowie, może on urządzić prywatnie co go mniej kosztuje, gdyż ten, który tylko na krótki czas tutaj przyjeżdża, musi stać w oberży. Co się tyczy tego, co p. Borysikiewicz powiedział, odpowiadam:

— Ja jestem reprezentantem całego kraju, więc jestem nim dla Rusinów, jak i dla tych, których panowie nazywacie Polakami. (Oklaski.) Jeśli przychodzi wybierać, wybierajmy razem, niepotrzebujemy żadnych warunków; większość głosów decyduje. Tak się dzieje na wszyskich sejmach i dziać się powinno. (Brawo.)

Poseł Szpunar (z prawej): My tu przyjechaliśmy, aby coś o ulżeniu naszej biedy poradzić, w tem naszem jarzmie i biedzie, i rzemieślnicy i gospodarze, wszyscy już wytrwać nie mogą; i ja też proszę abyśmy jak najmniej wydawali.

Poseł Wężyk: Odpowiadając na zarzut xięcia Sanguszki, muszę mu przyznać zupełną słuszność, że moneta teraz mniej znaczy jak dawniej, trzecią część może, ale z drugiej strony niech sam xiążę dochody swoje obliczy a przekona się, że się takowe o trzecią część zmniejszyły. Panu Helclowi muszę odpowiedzieć, że jego porównanie do pługa jest wcale niestosowne, smutną bowiem byłoby to rzeczą, gdybyśmy tylko takich znaleźć mogli, którzyby za 2000 albo 3000 zł. chcieli nas zastępywać, sądzę przeciwnie, że dość jest między nami takich mężów, którzyby tem pługiem na bujnej roli narodowości naszej orali.

Panu Borysikiewiczewi oświadczam, że jako poseł z krakowskiego z obawą na sejm lwowski jechałem, myśląc że nie zrozumiem języka ruskiego, przekonałem się jednak, że się zupełnie rozumiemy, i że nam żadnego pośrednika ani tłumacza obcego nie potrzeba.

Referent: Gdyby tu chodziło o wynadgrodzenie pracy, i gdybyśmy uczuciom naszym chcieli dać wyraz pieniężny, na ten czas pojmowałbym te długie dyskusye, i dodaję, że cyfra wtedy byłaby o wiele za małą albo o wiele za wielką. Lecz tu na względzie mieć musimy to, co rzeczywista potrzeba wymaga. Zamieszkania w mieście, zmiana trybu życia i exystencyi dawniejszej jest powodem do większych daleko nad zwyczajne wydatków. Nie idzie więc o wynadgrodzenie, lecz o podanie środków pojedynczym osobom, bez względu na ich zamożność, żyć przyzwoicie, nie z własnych funduszów lecz z wyznaczonej im pensyi. Różnica między zadaniem posła, a zadaniem członka wydziału jest znaczną, jak to już sam P. Borkowski zauważał.

Tu czas jest różnicą. Jeżeli szczupła dyeta nakłada na wybranego pieniężne poświęcenie, to jest ono możebniejsze na krótszy czas trwania jak na dłuższy. Gdybyśmy tych na 6 lat wybranych wyzywali na tak długie poświęcenie, stawialibyśmy ich w konieczności odmówienia wyboru, do którego ich izba powoła. Sa wydatki nieuchronne, których konieczność nie da się przeczyć; ta sala naprzykład kosztuje 3000 złr., a czyż znajdzie się kto, coby tego żałował? czyż samo zwołanie tego sejmu nie pomnożyło wydatków publicznych? w takich rzeczach panowie, trzeba wiedzieć jak z oszczędnością wojować, inaczej wnioskując coraz dalej do dziwnych doszlibyśmy rezultatów, w końcu znaleźlibyśmy może, że rządy biurokratyczne taniej dla skarbu krajowego wypadają, uczynilibyśmy to niezwykłe odkrycie, że despotyzm jest najtańszą formą rządu. Co zaś do kwestyi rzuconej, iż my zgromadzeni tu, by radzić o cierpieniach kraju, który domaga się głośno ich załatwienia; — iż my wśród potrzeb wołających o zaspokojenie, zajęci jesteśmy kwestyami samego sejmu dotyczącemi, zdają się zapominać o jego zadaniach, na to śmiało muszę odpowiedzieć, iż są pewne kwestye organiczne, których rozstrzygnięcie należy do pierwszych zadań tego zebrania, — kwestye, które przedewszystkiem muszą być do ładu doprowadzone i do porządku przywiedzione.

Co do wniosku o zastępcach, było zdaniem komisyi ograniczyć się na ogólnem przedstawieniu, że zastępcy mają prawo do tej samej płacy, co i urzędnicy na czas trwania ich funkcyi. Komisya mniemała również, iż bliższe określenia powinne być zostawione wydziałowi sejmowemu i należyć do osobnej ustawy wewnętrznej organizacyi, któraby przez wydział przedłożoną została następnie Izbie do zatwierdzenia. Wielorakie bowiem względy przemawiają za potrzebą ułożenia podobnej ustawy: trudno dopuścić, aby członek wydziału chorobą przeszkodzony w urzędowaniu, miał tracić do utrzymania prawo, wtenczas kiedy jest w niemożności dopełnienia obowiązków i kiedy zachodzi konieczność zastępstwa. Mając to na względzie wypadałoby postępować tu raczej wedle trybu, jaki jest przyjęty w urzędach rządowych, gdzie odmówienie pensyi jest zostawione rozstrzygnieniu wyższej władzy, która rozpoznaje, czyli urzędnik podczas przerwy w pełnieniu obowiązków powinien lub nie powinien pobierać pensyę.

Dla tych powodów §. 2. wniosku został w tak ogólnem wyrażeniu przedłożony przez komisyę; zresztą zostawia się go uczuciu godności, które nam w takich razach przewodniczyć będzie. W końcu podniosę jeszcze jeden ważny wzgląd; nie możemy mieć takich zastępców, którychby można w każdej powołać chwili, gdyż tak byliby niejako na uwięzi. Powoływania zastępców ułatwiać nam nie trzeba, a w razie powołania powiększenie wydatków krajowych będzie dla członków wydziału powodem najsilniejszym nieuciekania się do tego środka jak w wypadkach koniecznych. Odpowiadając na inne jeszcze czynione uwagi imieniem komisyi chętnie zgadzam się na wniosek uwzględnienia przy pensyach różnicy agia, w takim bowiem razie zaproponowane przez nas 3000 zł. w postępie dotychczasowym do 4000 i do 5000 urość by mogły (śmiech).

Zastępca Marszałka: Zestawienie zatem wniosków co do cyfry pokazuje, że dla członków wydziału krajowego rocznie ma wypadać 3000 zł. w. a. Dla Marszałka sejmowego zaś 5000 zł. wal. austr. Poczem wniesiono niektóre poprawki, z tych najbardziej oddalającą się poprawką jest zdaniem mojem wniosek posła Leszka hrabiego Borkowskiego, bo ten brzmi, że dla członków wydziału krajowego ma przypadać dziennie 3 zł. w. a. nie oznaczając sumy wypadającej na rok cały. Wysoka Izba raczy wniosek ten względem dyety dla członków wydziału krajowego rozstrzygnąć; ale co się tyczy Marszałka, czy wnioskodawca zechce także płacę jego bliżej oznaczyć?

Poseł Borkowski: Jeżeli mam i w tym względzie się wyrazić, tedy sądziłbym, iż dla Marszałka wynagrodzenie pojedynczego członka mogłoby być podwojonem.

Zastępca Marszałka: Więc dla członków 3 zł., a dla marszałka 6 zł. Kto za tym wnioskiem raczy powstać. (Dwóch posłów powstaje.)

Zastępca Marszałka:

Przy tej samej zasadzie znajdują się tu następne wnioski. Poseł Wężyk wniósł dwie poprawki, że dla członków wydziału ma przypadać 2100 zł., a dla prezydującego 4200 zł. Kto za tą poprawką, raczy powstać.

(Część członków powstaje. Większość niepewna. Wicemarszałek poleca kwestorom obliczenie, następnie wzywa do przeciwnej próby przez powstanie przeciw poprawce. Kwestorowie liczą powtórnie.)

Wicemarszałek: Sto sześć głosów jest za poprawką posła Wężyka, który 2100 zł. stawiał jako pensyę członka Wydziału, a 4200 zł. jako pensyę Marszałka. Dalszy wniosek p. hr. Skorupki temsamem upada, to jest co do pierwszego punktu względem cyfry; drugi punkt jest względem pensyi dla zastępcy, przez czas trwania zastępstwa.

Poseł Czajkowski: Prosimy o głosowanie.

Wicemarszałek: Kto jest za tą poprawką, niech powstanie.

Poseł Hubicki: Zdaje mi się, że to ma być odesłane do wydziału, zatem w tej chwili nad tem głosować nie możemy.

Poseł hr. Potocki: Trzeba dać w tej rzeczy wyjaśnienie.

Wicemarszałek: Chodzi o to w drugim punkcie, czy zastępca ma brać płacę rzeczywistego członka.

Poseł xiądz Alex. Dobrzański: Jeżeli mogę głos zabrać, to proszę, aby ten drugi punkt odesłany był do wydziału.

Wicemarszałek: Czy wysoka Izba chce dyskusyi w tym przedmiocie?

Głosy z lewej: Prosimy o objaśnienie przez sprawozdawcę.

Wicemarszałek: Otwiera się dyskusya. Kto chce mieć głos?

Poseł Helcel: Sprawa nam przedłożona, co do pensyi członków została już uchwaloną. Co się tyczy punktu o zastępcach, chcemy pierwej wiedzieć, co uchwalić mamy. Z ustawy wątpliwość wszelką trzeba usunąć, aby jej potem inaczej nie tłumaczono. Dlatego wniosłem poprawkę stylistyczną, zgodną jak sądzę z myślą komisyi, która brzmi jak następuje: „Na czas swego zastępstwa, zastępca pobierać będzie płacę wstrzymaną temu rzeczywistemu członkowi wydziału, którego zastępuje.“ — Krótszy czas zastępstwa nie zasługuje na uwagę. Kolega zastąpi kolegę. Właściwe zastępstwo przypada wtedy, kiedy członek wydziału przez śmierć, przez rozwiązanie Izby, złożenie mandatu, i t. p. wypadki musi być zastąpionym. Pragnąłbym więc, ażeby Izba już teraz to uchwaliła i pragnąłbym, by wątpliwość w tej w artykule drugim wniosku komisyi zachodząca, była usuniętą.

Dokończenie na ćwiartce.

Poseł hr. Wodzicki: Nie mogę zrozumieć dla czego, jeżeli część jedna wniosku mogła być uchwalona, drugiej części mniej ważnej nie mamy teraz uchwalić? Upraszam aby Izba raczyła to rozstrzygnąć.

Wicemarszałek: Czy Izba uchwala że zastępcy mają pobierać tę pensyę, która przypada członkom wydziału?

Poseł Krzeczunowicz: Rzecz całkiem słuszna, bo jeżeli członek wydziału zachoruje, nie można mu niedać pensyi, a zastępcę, gdy tego żąda, płacić należy, więc wnoszę, ażeby zadecydować czy zastępca będzie płatny, a rzeczywista pensya członków zastępywanych ma być wypłacaną.

Poseł Kowbasiuk: Na toj sposib, jak Bože borony ktoś zachoruje, naj płatyt zastupca zo swojej pensyi, bo i tak hrad wybył wsio, no hołodu nema, ałe i tak kraj w bidi.

Głosy: Dobrze mówi, dobrze. Prosimy o odczytanie wniosku.

Wicemarszałek: Zastępca przez czas trwania zastępstwa pobierać będzie płacę wstrzymaną temu, którego zastępuje.

Izba: Nie może być.

Poseł Zyblikiewicz: Zdawałoby się, że to powiększenie jest ciężarem, przecież i teraz istnieje Wydział stanów i członkowie pobierają pensyę. Ale na to powiększenie zdobyć się możemy, i niema się o to lękać, że ciężar znacznie się powiększy. Ja myślę, że gdy członek będzie wstrzymany od urzędowania na krótką chwilę, wtedy zastępcy nie będzie potrzeba, bo komplet wedle prawa składać się będzie z czterech albo pięciu członków. — Jak kto na dłuższy czas będzie musiał przez słabość lub coś innego wyjść, zastępca natenczas zajmuje jego miejsce i pensyę jego pobierać będzie. A jeśli na krótki czas, smutnoby było, aby mu nie płacić pensyi. Więc zastępcę płacić wypada z osobnego funduszu; jestem przeciw wnioskowi p. Helcla, a zgadzam się z wnioskiem p. Krzeczunowicza.

Poseł xiążę Sanguszko: Jabym śmiał wnieść, żeby gdy kto na krótko wystąpi, wtedy zastępcom wypłacać dyety, i proponowałbym dziennie 5 zł. w walucie austr.

Poseł xiądz Pawlikow: Nam treba toczno skazaty, szczo znaczyt korotkij a szczo dołhij czas.

Wicemarszałek: Właśnie otrzymałem poprawkę do wniosku posła p. Hubickiego i czekam kto ją popiera.

Poseł Hebda: Jak będzie pensya temu panu iść, który zachoruje, toby ten pan i całe pół roku chory był, a pensya by mu szła?

Poseł z prawej: Jak furman ma nakaz dostawić towar z jednej granicy do drugiej, to musi baczyć, aby on sam i jego chudoba miały co jeść, a jak posłabną.... (Śmiech. Niemożna dosłyszeć reszty.)

Poseł Łaurynowicz (włościanin): Jak budut wydity w komisyi 6, szczo dobri kolegi, to budut mohły tohdy szczoś obdarowaty.

Głosy z lewej: Zamknąć dyskusyę.

Wicemarszałek: Poprawka p. Hubickiego nie poparta.

Poseł xiądz Dobrzański Alex.: Ja popieram wniosek posła Hubickiego, ale z tem zastrzeżeniem, które już xiążę Sanguszko zrobił, aby dotacya była nie 3 zł. tylko 5 zł.

Sekretarz Grocholski: Chcę poprawkę zrobić.

Głosy z lewej: Zamknięto dyskusyę.

Prawa strona: Prosimy do głosowania.

Referent: Już nie jako sprawozdawca, lecz jako członek sejmu przyznaję się do głębokiego żalu. Zamiast z powagą odpowiedzieć naszemu powołaniu, i z godnością przystąpić wprost do dzieła, trawimy tu długie godziny na mało znaczących uwagach, poprawkach, często nawet na śmieszkach. Wracam do przedmiotu. — Komisya wszystkie te uwagi, które się w ciągu dyskusyi pojawiły, wzięła też pod rozwagę i właśnie dlatego, iż przedmiot ten pod gruntowny rozbiór podciągnąć należało, uchwaliła, aby zostawić go wydziałowi sejmowemu, któren zrobi sam w tym punkcie ustawę i tę pod rozpoznanie sejmomi przedłoży. Na dziś zaś nie utrudniając tej kwestyi, komisya stawia ją w wyrazach ogólnych i wnosi dla usunięcia możności powoływania, iż należy uszanować stanowisko zastępców i przyznać im osobne pensye za czas funkcyi. W końcu nie mogę zamilczeć, że w porównaniu kwestya tak mała i nic nie znacząca, jest powodem do tak długich dyskusyj; byłbym przeto za tem, aby tu gdzie chodzi o 500 do 1000 zł. rozstrzygnięcie poruczyć zupełnie wydziałowi sejmowemu, którego obowiązkiem będzie zająć się przedmiotem całkiem, i ułożyć rzecz tak, aby usunąć powód do powątpiewania, nareszcie jako sprawozdawca komisyi upieram się przy redakcyi wniosku przez komisyę postawionego.

Zastępca Marszałka: Stawiam więc wniosek, aby zastępcy pobierali rzeczywistą płacę członków w czasie zastępstwa swego.

Następnie jest poprawka p. Helcla, aby płacę dla zastępców odciągnąć od pensyi członków wydziału. Dalej poprawka posła Hubickiego, aby płacić dyetę 3 zł. i zwrot kosztów podróży. Nareszcie poprawka do poprawki posła Hubickiego i xiędza Alexandra Dobrzańskiego, żądających 5 zł. dyety i zwrotu kosztów podróży.

Poseł xiążę Sanguszko: Na czas od dwóch tygodni do trzech miesięcy.

Zastępca Marszałka: Z tych poprawek najbardziej oddaloną jest od wniosku komisyi poprawka posła Helcla.

Głosy: Tak! tak!

Poseł Helcel: Ja cofam moją poprawkę.

Sekret. poseł Grocholski: Jabym wniósł jeszcze poprawkę...

Głosy: Dyskusya zamknięta. Poprawek nie można już wnosić.

Poseł Helcel: Ja cofam moją poprawkę z zastrzeżeniem, iż przeciw wnioskowi komisyi wotować będę, dlatego że jest nie ogólnie lecz ciemno stylizowany i aby nie dać powodu do zarzutu, żeśmy na artykuł prawa jakoby umyślnie w wątpliwości zostawiony, wotowali.

Zastępca Marszałka: Zatem podaję poprawkę p. Hubickiego. Dla każdego zastępcy dyeta wyznaczona jak dla posłów trzy zł. i zwrot kosztów podróży. Kto za tą poprawką, niech raczy powstać. (Mniejszość powstaje.) Poprawka ta więc nie przyjęta. Teraz przychodzi poprawka posła xiędza Alexandra Dobrzańskiego względem dyety 5 zł. i zwrotu kosztów podróży. Kto za tą poprawką, niech powstanie. (Mniejszość powstaje.)

Głos z prawej: Proszu o hołos.

Głos z lewej: Proszę o głos.

Zastępca Marszałka: Dyskusya zamknięta. Zostaje więc wniosek komisyi do przedłożenia, ażeby zastępcy pobierali płacę członków, bez bliższego oznaczenia jakiej.

Głos z lewej: Oczywiście nie z pensyi rzeczywistych członków wydziału.

Głos z lewej: Nie można powiedzieć: „Oczywiście nie z pensyi", wszakże nie będzie przypadać mniejsza kwota zastępującym, jak samym członkom wydziału.

Zastępca Marszałka: Kto za poparciem tego wniosku niech raczy powstać.

Głosy z lewej i prawej: Nie możemy powstawać, bo rzecz nie jest sformułowana.

Referent: Jeżeli ma pójść rzecz ta pod głosowanie, to proszę o głosowanie bez poprawki, tak jak orzekła komisya.

Zastępca Marszałka: Kto za wnioskiem komisyi bez wszelkich dodatków, niech raczy powstać. (Niektórzy powstają.) Proszę obrachować.

Sekret. Zyblikiewicz: Nie można dokładnie oznaczyć liczby.

Zastępca Marszałka: Proszę stać, aby można obliczyć głosujących.

Sekretarz Zyblikiewicz: Siedmdziesiąt i jeden głosów za wnioskiem.

Zastępca Marszałka: Po obliczeniu okazało się 71 głosów za wnioskiem, ale że nie wiemy dokładnie liczby wszystkich zgromadzonych posłów, trzeba przeciwpróbę zrobić.

Głos z prawej: My toho ne rozumijem, prosym nam to skazaty po ruski.

Zastępca Marszałka: Ponieważ żądają, jest to mojem zadaniem i powinnością wyjaśnić im to w ich języku. — Zastupnykam czleniw wydiłu krajewoho należyt sia zapłata, taka sama, jaka członom widiłu sejmowoho, to znaczyt, jesły tyi, kotri sut' czynnymy czlenamy ne budut w stani swoju czynnost' sprawowaty. Chodyt zatym o toje, aby tyi, kotri zastupujut, taku czast' distały, jak wże je wyrachowano dla czleniw.

Zastępca Marszałka: Kto jest przeciw wnioskowi, ażeby zastępca taką samę płatę popierał co rzeczywisty poseł wydziału, niech powstanie.

Kto jest na protiw wnesku szczoby zastupnyk takuju samuju zapłatu pobyrał, jak prawdywy czleny wydiłu, naj powstane.

Poseł hr. Wodzicki: Przez czas pełnienia obowiązków.

Zastępca Marszałka: Tego nie ma.

Poseł Zyblikiewicz (do posła hr. Wodzickiego:) Tak jak wniosek postawiony, tak trzeba nań głosować. (Liczy stojących 34 po prawej, 13 po lewej.)

Zastępca Marszałka: Głosowanie wypadło 71 za, a 47 przeciw wnioskowi komisyi, zatem został przyjęty. Trzeci punkt: Wniosek komisyi opiewa, żeby pensye członków i Marszałka płacone były z funduszów krajowych od dnia wykonanych wyborów. Czy kto chce dyskusyi w tym względzie? (Bardzo wiele głosów: Nie trzeba! nie trzeba!) Kto jest za wnioskiem, niech powstanie. (Wszyscy powstają.) A więc jednogłośnie przyjęty został.

(Ogólne poruszenie, gwar.)

Głosy: Już trzecia godzina!

W tej chwili Leon xiążę Sapieha zajął krzesło marszałkowskie.

Marszałek: Czy panowie chcą zamknięcia posiedzenia? (Głosy z wszystkich stron:) Prosimy!

Inne głosy: Jeszcze wybory do wydziału na porządku dziennym!

Marszałek: Słyszę podwójne głosy. A więc kto jest za zamknięciem tego posiedzenia, niech powstanie. (Prawie wszyscy powstają) Większość powstała. Sesya odracza się do jutra do godziny 10. rano.

(Posiedzenie zakończono dwie minut przed trzecią godziną.)

Z drukarni E. Winiarza.

**Poseł ks. Wódzicki:** Nie mogę zrozumieć dla czego, jeżeli część jedna mogła być ... [illegible], druga część ... [illegible] ... ? [illegible] ... rozstrzygnąć.

**Wicemarszałek:** Czy jako zdaje się ... [illegible] ... stępcy mają otrzymać ... [illegible] ... członków wydziału?

**Poseł Krzeczunowicz:** ... [illegible] ... bo ... [illegible] ... zachorował, nie ... [illegible] ... na zastępcę, gdy ... [illegible] ... płacą ... [illegible], więc ... [illegible] ... zastępca będzie płacony z ... [illegible] ... praw członków zastępowanych ... [illegible] ...

**Poseł ks. Wódzicki:** Na tak ... [illegible], jak ... zeborowy ... [illegible] ... jej pensyi, to ... [illegible] ... brał ... [illegible] ... ma, ale ... [illegible] ... bill.

**Głosy:** ... [illegible] ... otrzymało ... [illegible]

**Wicemarszałek:** Zastępca ... [illegible] ... nie zastępowanego ... [illegible] ... tego wszystkiego, ... [illegible] ...

**Głosy:** Nie może być.

**Poseł Zyblikiewicz:** Zdaje mi się, że ta sprawa nie jest ... [illegible] ... ciężarem, ... [illegible] ... Wydział ... [illegible] ... pensyę. Ale na to ... [illegible] ... członków ... [illegible] ... nie ... [illegible] ... płacy ... [illegible] ... będzie ... [illegible] ... na ... [illegible] ... że zastępca nie będzie ... [illegible] ... dzie ... [illegible] ... całości ... [illegible] ... Jak ... [illegible] ... będzie ... [illegible] ... jego miejsce i ... [illegible] ... jego ... [illegible] ... A ... [illegible] ... było, aby ... [illegible] ... płacić ... [illegible] ... Więc zastępca płaci ... [illegible] ... przeciw wnioskowi p. Helcla, a zgadzam się z wnioskiem p. ... [illegible].

**Poseł ksiądz Sanguszko:** Jakym ... [illegible] ... zastępca wygląd ... [illegible] ... wypisać dyety, i ... [illegible] ... 5 zł. w ... [illegible].

**Poseł ksiądz Pawlików:** Nam trzeba ... [illegible] ... szczególnie ... [illegible] ...

**Wicemarszałek:** Wnoszę ... [illegible] ... poprawkę do wniosku posła p. Hubickiego ... [illegible] ... kto ją popiera.

**Poseł Hubicki:** Jak będzie płacono temu panu ... [illegible], który zachoruje, to ... [illegible] ... ko ... [illegible] ... pensya by ... [illegible]?

**Poseł z prawicy:** Jak ... [illegible] ... ma ... [illegible] ... stawić towar z jednej granicy do drugiej, to musi

tłumaczyć, aby on sam i jego chałupka miały co jeść, a ... posłańce. ... (Śmiech. Niemożna dosłyszeć reszty.)

**Poseł Ławrynowicz** (włościanin): Jak ... [illegible] ... w komisyi ... szczęsny dobry kolega, to ... tobi ... [illegible] ...

**Głosy z lewej:** Zamknąć dyskusyę.

**Wicemarszałek:** Poprawka p. Hubickiego nie ... [illegible].

**Poseł ksiądz Dobrzański Alex.:** Ja popieram wniosek posła Hubickiego, ale z tem zastrzeżeniem, ... [illegible] ... złote, aby dostawa ... [illegible] ... 3 zł. tylko 5 zł.

**Sekretarz Grocholski:** Chce ... [illegible] ...

**Głosy z lewej:** Zamknąć dyskusyę.

**Prawa strona:** Prosimy do głosowania.

**Referent:** Jak ... [illegible] ... tej ... [illegible] ... przystąpi się do ... [illegible] ... w komisyi odpowiedzi ... [illegible] ... przyjęcie ... [illegible] ... ma ... [illegible] ... pisał ... [illegible] ... Komisya ... [illegible] ... uwagi, które ... [illegible] ... pobyt ... [illegible] ... tego, iż ... [illegible] ... pod ... [illegible] ... ubogich ... [illegible] ... w ... [illegible] ... i ... [illegible] ... przewiduje ... [illegible] ...

... [illegible] ... W ... [illegible] ... może ... [illegible] ... rozwiązania ... [illegible] ... się ... [illegible] ... jest ... [illegible] ... z ... [illegible] ... długich dyskusyj ... [illegible] ... za tem ... [illegible] ... chodzi o 500 do 1000 zł., ... [illegible] ... potrzebuje ... [illegible] ... obowiązkiem będzie ... [illegible] ... całkowicie ... [illegible] ... rzecz tak, by ... [illegible] ... nawrót do ... [illegible] ... ustawy ... [illegible] ... się przy redakcyi ... [illegible] ... przez komisyę ... [illegible].

**Zastępca Marszałka:** Stawiam więc wniosek, aby zastępcy ... [illegible] ... płacy członków w czasie zastępstwa swego.

Następnie jest poprawka p. Helcla, aby płacę zastępców ... [illegible] ... od ... [illegible] ... członków wydziału. Dalej poprawka posła Hubickiego, aby płacić dyety 3 ... i zwrot kosztów podróży. Nareszcie poprawka do poprawki posła Hubickiego i ... [illegible] ... Aleksandra Dobrzańskiego, żądających 5 zł. dyety i zwrotu kosztów podróży.

**Poseł ksiądz Sanguszko:** Na czas od dwóch tygodni do trzech miesięcy.

**Zastępca Marszałka:** Z tych poprawek najdalej odbiega jest od wniosku komisyi poprawka posła Helcla.

**Głosy:** Tak jest, tak!

**Poseł Helcel:** Ja cofam moją poprawkę.

**Sekretarz ... [illegible] Grocholski:** Jako ... [illegible] ... poprawkę.

**Głosy:** Dyskusya zamknięta. Poprawki nie można już ... [illegible].

**Poseł Helcel:** Ja cofam moją ... [illegible] ... zastrzeżeniem, że przy ... [illegible] ... komisyi ... [illegible] ... dlatego, że ... [illegible] ... nie ... [illegible] ... powodu do zarzutu, ... [illegible] ... prawo ... [illegible] ... w ... [illegible] ...

**Zastępca Marszałka:** Z tego podaje poprawkę p. ... [illegible] ... Dla ... [illegible] ... dyeta ... [illegible] ... 5 ... [illegible] ... Poprawka ta ... [illegible] ... przez ... [illegible] ... poprawka posła ... [illegible] ... 5 zł. i zwrotu kosztów podróży. Kto za tą poprawką, niech powstanie. (Mniejszość powstaje.)

**Głos z prawej:** Prosim o ... [illegible].

**Głos z lewej:** Prosim o ... [illegible].

**Zastępca Marszałka:** ... [illegible] ... wniosek komisyi, ... [illegible] ... zastępcy ... [illegible] ... płacy członków ... [illegible] ...

**Głos z lewej:** Oczywiście nie z pensyi ... [illegible] ... wydziału.

**Głos z lewej:** Nie można powiedzieć, ... [illegible] ... że nie będzie ... [illegible] ... członkom wydziału.

**Zastępca Marszałka:** Kto za poprawką tego wniosku, niech ... [illegible].

**Głosy z lewej i prawej:** ... [illegible], bo rzecz nie jest ... [illegible].

**Referent:** Jeżeli ma ... [illegible] ... to proszę o ... [illegible] ... komisya.

**Zastępca Marszałka:** ... [illegible] ... (Niektórzy powstają.) Proszę ... [illegible].

**Sekret. Zyblikiewicz:** Nie można dokładnie ... [illegible] ... liczby.

**Zastępca Marszałka:** Proszę ... [illegible], abyśmy ... [illegible] ... obecnych ... [illegible].

**Sekretarz Zyblikiewicz:** ... [illegible] ... jeden głosów za wnioskiem.

**Zastępca Marszałka:** Po obliczeniu okazało się 71 głosów za wnioskiem, ale że nie wiemy dokładnie liczby wszystkich zgromadzonych posłów, trzeba przeciwpróbę zrobić.

**Głos z prawej:** My tobie ne rozumijem, prosym nam to skazaty po ruski.

**Zastępca Marszałka:** Ponieważ żądają, jest to mojem zadaniem i powinnością wyjaśnić im to w ich języku. — (Zastępca ... [illegible] ... członków wydziału krajowego ... [illegible] ... sama, jaka całemu Wydziałowi ... [illegible] ... ci, którzy ... [illegible] ... członków ... [illegible] ... wstanawoja czynność ... [illegible] ... Chodyt zatem o toje, aby ... [illegible] ... cały, jak ... [illegible] ... dla członków.

**Zastępca Marszałka:** Kto jest przeciw wnioskowi, ... [illegible] ... niech powstanie.

... [illegible] ...

**Poseł hr. Wodzicki:** ... [illegible]

**Zastępca Marszałka:** Tego nie ma.

**Poseł Zyblikiewicz** (do posła hr. Wodzickiego): ... [illegible] ... (Głosy ... [illegible] ... 34 ... [illegible] ..., 13 na lewej.)

**Zastępca Marszałka:** Głosowanie wypadło 71 ... [illegible] ... zatem ... [illegible] ... 13. Teraz ... [illegible] ... Wniosek komisyi ... [illegible] ... Marszałka ... [illegible] ... krajowych ... [illegible] ... wybranych ... [illegible] ... kto ... [illegible] ... w tym względzie? (... [illegible]: Nie trzeba! ... [illegible]!) Kto ... [illegible] ... niech powstanie. (Wszyscy powstają ... [illegible] ... przyjęty ... [illegible].)

... [illegible] ...

**Zastępca Marszałka:** ... [illegible] ... Sprawozdania ... [illegible] ...

... [illegible] ... Czas ... [illegible] ... (Głosy ... [illegible] ...) Panowie! ... [illegible] ...

**Marszałek:** Słyszę ... [illegible] ... kto jest za zatwierdzeniem tego posiedzenia, niech powstanie. (... [illegible] ... powstaje.) Wyznaczam posiedzenie ... [illegible] ... do godziny 10.

(Posiedzenie ... [illegible] ... godzinie ... [illegible].)